Nr. 253. We Lwowie Sobota dnia 10. Września 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Trwałe przesilenie.

Lwów 9. września.

Zanosi się więc na to, że przesilenie w Serbji będzie trwałe. Wiec radykalny wypowiedział wojnę rządowi liberalnemu i niebawem zapewne rozpocznie się walka na całej linji. Będzie ona niezawodnie wysoce interesującą, a mocarstwa europejskie mają wszelki powód bliżej nią się zajmować. Nie jest i nie będzie to zwykła walka wewnętrzna stronnictw politycznych, której znaczenie nie sięga po za granicę kraju, która się wciąż ogranicza ściśle na pole polityki wewnętrznej, ale doniosły w następstwa spór, który w wysokim stopniu musi zainteresować dyplomację zagraniczną.

Powody tego są dwojakiej natury. Przedewszystkiem musi Europa, czy chce, czy nie chce zajmować się stosunkami wewnętrznemi państw półwyspu bałkańskiego, bo od tych stosunków zależy także stanowisko państw bałkańskich wobec zagranicy.

To też, co się odnosi do półwyspu bałkańskiego w ogóle, odnosi się także w szczególności do Serbji. Przesilenie więc obecne nie może być dla Europy obojętne i musi się ona niem zajmować.

Do historji tego przesilenia przybyło w ostatnich czasach kilka nowych szczegółów, które warto zanotować. Powodem przesilenia były, jak wiadomo zatargi między gabinetem radykalnym, a rejencją, istniejące od chwili prawie objęcia władzy przez Pasicza, a przybierające coraz bardziej drażliwy charakter. Radykaliści, pragnący opanować regencję, uknuli w końcu formalny spisek na dwóch dzisiejszych regentów. W miejsce zmarłego generała Proticsa miał być wybrany trzeci regent. Postawiwszy kandydaturę Pasicsa na to stanowisko, wystąpili radykaliści jednocześnie z twierdzeniem, że Ristics i Belimarkowics nie zajmują legalnie stanowiska regentów, ponieważ nie złożyli przed skupczyną przysięgi na konstytucję. Licząc zaś na ogromną większość w zgromadzeniu, postanowili ogłosić Pasicsa, po złożeniu przez niego przysięgi na konstytucję, jedynym legalnym regentem i polecić mu zarządzenie wyboru dwóch regentów w miejsce Risticsa i Belimarkowicsa, w razie, gdyby ci ostatni wzbraniali się złożyć przysięgi na konstytucję. Tym sposobem spodziewali się opanować regencję, sądzili bowiem, że dwaj wymienieni jej członkowie, złożywszy przysięgę ex-królowi Milanowi, drugi raz przysięgać nie zechcą, zwłaszcza, że było do przewidzenia, iż przewadze radykalistów nie ulegną.

Uprzedzeni o tych zamysłach regenci powzięli zamiar pozbycia się Pasicsa i czekali tylko na dogodną ku temu sposobność, która nie długo dała na siebie czekać. Gdy Pasics z całym swym gabinetem, wskutek zatargu, wynikłego między nim a regencją o wybór trzeciego regenta, czyli raczej o zwołanie skupczyny nadzwyczajnej, podał się do dymisji, została ona natychmiast przyjętą i nastąpił wskutek powołania do steru rządu zwrot, który w świecie politycznym sprawił tak wielką niespodziankę. Nie było wprawdzie dla nikogo tajnem, że gospodarka stronnictwa radykalnego pogorszyła położenie wewnętrzne kraju, że gabinet Pasicsa zdyskredytował się zupełnie i że upadek jego jest tylko kwestją krótkiego czasu; wiedziano też, że stosunki między nim i regencją są wielce naprężone. Nikt przecież nie przypuszczał, iż regenci już teraz odważą się na krok, mający niejakie podobieństwo do zamachu stanu, a w każdym razie bardzo ryzykowny. Ponieważ gabinet Pasicsa, dowiódłszy nieudolności swych członków i zawiódłszy nadzieje samychże radykalistów, zdyskredytował się — usunięcie go byłoby, zdaniem świata politycznego, właściwem i mogłoby być uskutecznione bez żadnych trudności, gdyby regencja na jego miejsce powołała inny gabinet radykalny, złożony z żywiołów bardziej umiarkowanych. Dalszych zaś celów swoich mogła dopiąć z łatwością, stawiając na czele rządu radykalnego Wuicsa albo Welimirowicsa. Tak powinna była rzeczywiście postąpić regencja; byłaby przygotowała upadek rządów radykalnych bez narażenia kraju na ciężkie przesilenie.

Powołując do władzy przedwcześnie gabinet liberalny Awakumowicsa, regencja popełniła błąd, który może pociągnąć za sobą następstwa dla Serbji szkodliwe. Radykaliści, lubo pozbawieni uroku, jaki dawniej posiadali, są jeszcze dość silni do stawienia nowemu rządowi bardzo poważnego oporu, rozporządzają bowiem ciągle jeszcze większością nietylko w skupczynie, ale w narodzie, gdy tymczasem stronnictwo liberalne ma w ludności bardzo słabe poparcie. Od pierwszej chwili też postanowili radykaliści stawić nowemu rządowi bezwzględny opór, nad uorganizowaniem którego już teraz czynnie pracują. Regencja i gabinet liberalny ze swej strony rozwijają wobec opozycji radykalnej akcję bardzo energiczną. Nie zwlekając ani chwili, usunął nowy gabinet z administracji wszystkich radykalistów, którzyby przeszkadzać mu mogli, i zdaje się być zdecydowanym do zastosowania najostrzejszych środków represyjnych za pierwszą oznaką czynnego oporu. Jednem słowem, obie strony gotowe są podjąć walkę, zachodzi tylko pytanie, czy radykaliści, przekonawszy się, że legalną opozycją nie dopną celu, nie obalą regencji i gabinetu Awakumowicsa, czy posuną się do środków ostatecznych, czy cofną się przed zbrojnem powstaniem? Wolno przypuszczać, że niebardzo im zależy na utrzymaniu się w granicach legalnych. Dziś opór byłby niezawodnie bez porównania większym, gdy siły wojska są te same, co wtedy. Z tych wszystkich względów zwrot, dokonany przez regencję, przedstawia się jako krok wielce ryzykowny, który łatwo sprowadzić może skutki wręcz przeciwne zamierzonym, jasnem jest bowiem, że potęga radykalistów wzrośnie i stanowisko ich w Serbji stanie się daleko silniejszem, jeżeli rozpoczęta zawcześnie przez regencję akcja nie powiedzie się. Państwa zagraniczne wobec najnowszych wypadków w Serbji zachowują postawę bierną, ale większość ich pochwala z różnych powodów postąpienie regencji, wszystkie zaś obawiają się, że oddziała ono szkodliwie na stan stosunków międzynarodowych na półwyspie Bałkańskim. Są to obawy nie bezzasadne, upadek bowiem gabinetu Pasicsa wytworzy niezawodnie w Serbji nowe ognisko fermentu na Wschodzie, gdzie mocarstwa pragną utrzymać bez żadnej zmiany dotychczasowy *status quo*.

Mobilizacja urzędników.

Jak już donosiliśmy, rząd zawezwał władze polityczne, by urzędników swych odwołały z urlopu, tym zaś, którzy jeszcze takowego nie rozpoczęli, odmówiły tej, zwykłej zresztą i zupełnie zasłużonej ulgi. Tak rozporządził hr. Taaffe i rozporządzenie to jest dobrem. Żyjemy w ciężkiej chwili, która wymaga, by każdy funkcjonarjusz był na swem stanowisku i wypełniał z podwójną gorliwością poruczone sobie zadanie.

Zarządzenie to jest faktyczną mobilizacją, powołującą urzędników do ciężkiej walki z wrogiem niebezpiecznym, nieuchwytnym. Gdy jednak oficer udaje się na plac boju, to czyni to w przekonaniu, że w zamian za nadzwyczajne wysiłki może zdobyć nagrodę nadzwyczajną, a lata służby w polu liczą mu się podwójnie. Urzędnikom cywilnym nie przysługują podobne przywileje. Czy załatwia bieżące czynności urzędowe w czasie pokoju, czy też ma walczyć z cholerą — jednakie, szczupłe czeka go wynagrodzenie.

Nie wiemy, czy zarząd państwowy przyjmie wniosek tej treści, by urzędnikom cywilnym czas pełnienia szczególniej uciążliwych obowiązków, liczył się, podobnie, jak wojskowym, podwójnie. Wiemy natomiast, że państwo jest jedynym pracodawcą, który jak najmniej uwzględnia cenę targową ofiarowanej sobie pracy i że chwilę obecną uważamy jako najbardziej stosowną do przypomnienia państwu tej okoliczności. Trud i praca urzędników państwowych bywają wynagradzane po macoszemu już w normalnych czasach. Cóż dopiero wówczas, gdy żąda się od nich poświęcenia jedynej chwili wytchnienia dla dobra służby? Wówczas między wartością pracy zaofiarowanej a jej wynagrodzeniem różnica staje się tem bardziej rażącą.

Jak powiedzieliśmy — rozporządzenie hrabiego Taaffego jest słusznem; uznają to w pierwszym rzędzie sami urzędnicy. Spełnią oni swe zadanie, o ile sił i możności, a nawet i ponad siły. Lecz państwa zadaniem będzie, by urzędnik nie był ograniczonym tylko na wynagrodzenie, jakie mu wewnętrzne przekonanie o spełnieniu obowiązków przedstawia. Jest to nagroda, niewątpliwie wielka i podniosła, lecz za jej cenę nie kupi urzędnik państwowy dla dzieci swych — chleba!...

Korespondencje.

Podgórze 5. września.

(Znaczące przemówienie pana wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego przy otwarciu gimnazjum. — Poświęcenie gmachu Magistratualnego).

(+) Depeszę moją o otwarciu nowego gimnazjum w naszem mieście spieszę uzupełnić kilku szczegółami. Przedewszystkiem podaję mowę pana wiceprezydenta rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyńskiego, który skorzystał z dogodnej sposobności, aby z wysokości swojego stanowiska zaznaczyć zapatrywania rady szkolnej krajowej i sfer kierujących na objawiającą się między nauczycielstwem i społeczeństwem dążność, co do usunięcia greki z planu naukowego naszych gimnazjów, lub do ograniczenia nauki języków klasycznych.

Z znaczącego tego przemówienia pana wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego przytaczam ustęp następujący:

„Wielu z tych, którzy się domagają koniecznie założenia gimnazjum klasycznego i którzy do niego, a nie do szkół realnych lub przemysłowych dzieci swe posyłają, utyskuje przecież na główny kierunek takiego gimnazjum, na jego kierunek humanistyczny i domaga się usunięcia lub ograniczenia nauki języków starożytnych. Rzecz tę postawić trzeba jasno. Oby w kraju naszym powstało jak najwięcej szkół realnych i przemysłowych i oby one potrzebie tej społeczeństwa uczyniły zadość, tego i ja gorąco pragnę i życzę. Ale z równą stanowczością mogę zapewnić pp. profesorów gimnazjum podgórskiego, ażeby owemi dyskusjami i ową kampanią przeciw grece i łacinie nie dali się na chwilę zachwiać i obałamucić. Podstawa klasyczna „gimnazjów" nie może doznać żadnego uszczerbku i ujmy, jest to stałem zdaniem i przekonaniem władz szkolnych, inaczej przerwalibyśmy nić historyczną naszego narodowego wykształcenia i oświaty, inaczej odbieglibyśmy od Zachodu, a wpłynęli na burzliwe morze mętnych eksperymentów. Inna rzecz, że profesorowie nowego, jak i wszystkich innych gimnazjów, zadanie te humanistycznego wykształcenia rozumnie spełnić powinni, a spełnią je, jeżeli za cel nauki postawią nie gramatykę i stronę formalną języka, lecz szeroką lekturę literatury klasycznej; jeżeli do świata starożytnego i do jego skarbów zdołają młodzież zapalić, zamiast ją suchym formalizmem od nich odstraszać i agitacji, przemawiającej za ograniczeniem nauk klasycznych, dostarczać argumentów.

Drugą przeszkodę spotyka u nas szkoła często w spełnieniu swoich obowiązków, dotyczących karności i klasyfikacji uczniów. Próżne i jałowe są mojem zdaniem dyskusje o hiperprodukcji inteligencji. Inteligencji prawdziwej nigdy dość być nie może i zawsze ona dla siebie i w kraju naszym znajdzie miejsca, ale szkoła przyjąć musi na siebie rękojmię, że nie wypuści od siebie i patentu nie wyda młodzieży, która pod względem nauki i wychowania zadania swego nie spełniła i w zupełności mu nie sprostała. Za tę ścisłą i sumienną klasyfikację nauczyciele odpowiedzialni są przed Radą szkolną, a pod grozą tej odpowiedzialności muszą młodzież, nieczyniącą postępów, zatrzymywać w klasie dłużej, muszą elementa szkodliwe karcić i w danym razie wydalać. Zadanie to spełnić jednak mogą nauczyciele łatwo i dobrze tylko wówczas, jeżeli rozumnie poprze ich dom rodzicielski i społeczeństwo."

Po dokonanej uroczystości otwarcia nowego gimnazjum zaprosił burmistrz p. Adamski wszystkich obecnych na poświęcenie rozszerzonego i gruntownie odrestaurowanego kosztem gminy w Podgórzu gmachu magistratualnego. Gmach ten podwyższony został o jedno piętro i pod względem architektonicznym przedstawia się zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz bardzo praktycznie i okazale. Budową pod zarządem reprezentantów gminy w Podgórzu, kierował budowniczy miejski p. Józef Kryłowski i można śmiało powiedzieć, iż wywiązał się ze swego trudnego zadania bardzo dobrze. Na przyjęcie gości przybrano budynek w chorągwie barwy narodowej i miejskiej, a straż pożarna miejska ustawiona była w paradzie w przedsionku i na schodach.

Skoro wszyscy goście zgromadzili się na 2 piętrze w mniejszej sali, przylegającej do głównej sali posiedzeń, ozdobionej portretem cesarza i dywanami, nastąpiło poświęcenie przybudowanych lokalności przez ks. kanonika Serschenia, proboszcza podgórskiego, poczem burmistrz p. Adamski w treściwej przemowie zwrócił uwagę na to, iż korzystając z uroczystości otwarcia nowego gimnazjum, połączył z nią zarazem uroczystość poświęcenia nowego gmachu magistratualnego. Po odczytaniu aktu pamiątkowego, który wszyscy obecni z wiceprezydentem dr. Bobrzyńskim na czele podpisali i odczytaniu depesz nadesłanych z życzeniami od prof. dra Fr. Zolla, dra Kownackiego, dra A. Horodyskiego, zaprosił p. Adamski wszystkich obecnych na śniadanie, które się odbyło w sąsiedniej obszernej sali posiedzeń. Sala ta z galerją dla widzów, bardzo praktycznie i gustownie zbudowana z wentylacją i oświetleniem gazowem, przypomina pod względem konstrukcji salę posiedzeń w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Do obszernego stołu zastawionego w półkolu, zasiedli na honorowem miejscu w środku po prawej stronie wiceprezydent dr. Bobrzyński, obok niego prezes rady powiatowej wielickiej dr. St. Larysz Niedzielski, wiceprezydent Friedlein, ks. kanonik Serscheń, dyrektorowie Zethey, Siedlecki i Pawlica; po lewej stronie starosta wielicki p. Kurykowski, ks. kan. Skrzyński, naczelnik sądu podgórskiego p. Górski, wiceprezydent dr. Schmidt, dyrektorowie gimnazjalni Skoba i Kulczyński, następnie reprezentanci trzech dzienników miejscowych, licznie zaproszeni goście i członkowie rady gminnej podgórskiej z burmistrzem p. Adamskim na czele. Podczas śniadania wzniesiono szereg pięknych toastów.

Statystyka wiarołomstwa.

Zaciekłość nauki statystycznej nie ma granic; że zaś obok tego była ona wysoce niedyskretną, najlepszy dowód w usiłowaniach statystyków włoskich, którzy między innemi rzucili się obecnie na wiarołomstwo, jak stado wilków, i chcą je koniecznie ująć w pewne formułki matematyczne.

Na rozesłane w tej sprawie kwestjonarjusze nadeszły z różnych stron różne odpowiedzi; w ojczyźnie jednak autorów nowego działu statystyki, w której miłość rozebrano analitycznie, a małżeństwo udoskonalono we wzniosłą sztukę, w ojczyźnie Mantegazzy brzmi *unisono* głos radości: Włosi nie posiadają się z radości, że ich uczeni pierwsi powzięli myśl przedstawienia drażliwej sprawy cyfrowo; widzą oni w tem nowy tryumf szkoły, która postawiła sobie za zadanie odsłonić bez ceregieli wszelkie wrzody społeczne. Nam jednak wydaje się ów tryumf bardzo wątpliwej wartości i zdaje się, iż z łona jego nie wyjdzie żaden nowy sukces, chyba że jako taki poczytaćbyśmy zechcieli przyszłe dzieło Montegazzy „Fizjologję wiarołomstwa", której on sobie pewnie nie podaruje, mając pod ręką materjał statystyczny. Ludzie jednak ścisłej nauki, poważni psychologowie i fizjologowie odwrócą się od owych cyfer, bo ani praktycznie, ani naukowo niepodobna ich zliczyć, dla tetryków jedynie, biadających nad Sodomą i Gomorą naszej doby, przybędzie materjał dowodowy, na podstawie którego będą mogli tem śmielej i tem dobitniej ciskać swe skargi przeciw ogólnemu zepsuciu.

Włoska statystyka podaje, że w jej ojczyźnie wiarołomstwo wciska się rokrocznie w gniazda 5·9% ogólnej liczby małżeństw. Według tego przyjmując na chybi-trafi, że istotnie ze stu związków, zawartych na całe życie, odliczyć trzeba 5·9% na wiarołomstwo, musi się przyjść do przekonania, że gdyby we Włoszech tylko na lat 18 zawieszono śluby na kołku, nie pozostałoby tam ani jednego związku, czyniącego zadość wymaganiom kościelnym i towarzyskim. Na szczęście jednak Włosi dość gorliwie, acz przeważnie bez podanych przez Montagazzę, reguł, uprawiają wspomnianą sztukę, dzięki czemu luki, tworzące się w szeregach małżeństw w sam czas bywają zapełniane.

Na czele wiarołomstwa kroczy oczywiście Francja — naród, który nigdy w ogóle nie liczył się zbyt surowo z moralnością. We Francji z ogólnej liczby małżeństw odpada 7·9% na rozwiązane skutkiem wiarołomstwa. Przeważają wypadki naruszenia ślubów przez kobiety — swoją drogą nie dlatego, jakoby one skłonniejsze były do winy, jeno raczej dlatego, ponieważ prawo francuskie łagodniej sądzi grzeszki mężczyzn i tylko w pewnych, ściśle określonych wypadkach uznaje takowe jako wystarczającą przyczynę rozwodu.

Austro-Węgry (4·6%) zajmują środek pomiędzy Włochami i Francją, a Niemcy, którym filisterskość pod tym przynajmniej względem wychodzi na dobre, figurują w spisie z 3·2% wiarołomnych małżeństw. Najsilniejszemi węzłami oplecione bywają małżeństwa w Anglji, tam bowiem procent wiarołomstwa dochodzi zaledwie do 1·4. Odzywają się jednak głosy, że na serjo brać tej cyfry nie można, że raczej należy ją uważać za wynik ustaw, skutkiem których przyjemność rozwodu dostępną jest jedynie dla bardzo zamożnych. Samo urzędowe skonstatowanie wiarołomstwa kosztuje 3–4 tysięcy zł. Oczywista, nie każdy jest w stanie wydać tyle za to, iż został przez drugą swą połowę oszukanym.

. . . .

Apologecie naszych czasów nie będą imponowały powyższe cyfry i nawet 7·9% wiarołomnych małżeństw, jakiemi chlubi się Francja, nie poruszą go prawdopodobnie zbyt silnie. 92·1% wiernych małżeństw — to przecie coś znaczy — rozumować będzie przyszły historyk, no i pomyli się kompletnie. W gruncie cyfry są znacznie wyższe. Wiarołomstwem ludzie nie zwykli się chełpić, a mikroskop statystyczny nie wnika w sanktuarja wszystkich małżeństw. Statystyka tedy liczy się jeno z temi nie wielu stosunkowo wypadkami, które zostały niejako oficjalnie stwierdzone.

Cóż więcej mówi ta dziwaczna statystyka? Oto, że małżeństwa rozpadają się skutkiem wiarołomstwa, zazwyczaj w pierwszych zaraz latach swego istnienia i rzadkością są takie, któreby w późniejszych okresach uległy pokusie niewierności. Najczęściej wiarołomstwo występuje w pierwszym zaraz roku pożycia, za regułę zaś prawie przyjąć można, że nie zdarzają się po dziesiątym. Jeżeli więc statystyka podaje wiarołomstwo małżeństw we Francji na 7·9% — to gdyby nawet cyfra ta zgodna była z rzeczywistością, zawsze jeszcze jest ona przerażająco wysoką. Owych 7·9% odnosi się właściwie, jak wspomniano nie do ogółu małżeństw, jeno do pewnej ich kategorji, do małżeństw, istniejących nie wyżej, nad lat 10. Wzrasta ona przez to prawie do ⅓ części ogólnej liczby.

Czyż istotnie społeczeństwo dzisiejsze popada w coraz większe rozprzężenie obyczajów? Na to pytanie trudno odpowiedzieć, brakuje bowiem statystycznych wykazów wiarołomstwa z epok innych. O naszem jednak społeczeństwie tyle da się na pewne orzec, że miało ono czasy, w których wiarołomstwo było mu prawie nieznanem, dzisiaj zaś ogół nie bardzo się nawet dziwi zrywaniu nienaruszalnych węzłów. — Czy i to postęp?

Sejm.

(*1. posiedzenie 4. sesji IV. perjodu*).

Lwów 9. września.

„Żałować wypada, że wys. rząd decyzji tej nie powziął o parę tygodni wcześniej" powiedział książę marszałek, zagajając sesję sejmową, tak niespodzianie zadecydowaną w drugiej połowie sierpnia. Żałować wypada — i my to pisaliśmy i powtarzamy, tylko chcielibyśmy, aby to „żałowanie" nasze trochę więcej energicznie oświadczyć Wiedniowi. Rzecz prosta, że wobec tak krótkiego terminu Wydział krajowy mógł tylko z bardzo skąpym wystąpić materjałem, słusznie jednak podniósł książę marszałek, że z tego tytułu nikt do Wydziału krajowego pretensji mieć nie może. Owszem, trzeba uznać, że zrobił on wszystko co zrobić mógł, a pracowitość, jakiej dowody złożył członek Wydziału krajowego pan Tadeusz Romanowicz, wychodzi nawet poza granice zwykłej możności, to też słowa ks. marszałka, pośrednio pod jego wypowiedziane adresem, były tylko słusznem uznaniem.

Tegoroczna sesja odbywa się więc pod znakiem budżetu i konwersji — i cała prawie mowa ks. marszałka tej właśnie sprawie była poświęconą. Jak zwykle, tak i tym razem odezwał się książę marszałek także do posłów narodowości ruskiej, wyrażając nadzieję, że powodować nimi będą te same zasady, których odgłos nie dawno słyszeliśmy w sejmie. Oby nadzieje te nie zawiodły — w każdym razie sądzimy, że posłowie ruscy zrozumieją, iż sejm obecny to nie pole do targów i handlów. Większość polska niejednokrotnie dawała dowody już nie tylko poczucia sprawiedliwości wobec Rusinów, ale skłonności do daleko idących ustępstw. Radzimy jednak nie przeciągać struny — bo może się urwać i to nie bez szkody przedewszystkiem dla Rusinów. Zanim pójdziemy dalej w koncesjach, potrzebujemy mieć ze strony Rusinów czyny, nie słowa i nie frazesy — jak to bywa dotychczas.

Mowa namiestnika zawiera kilka ważnych ustępów. W pierwszym rzędzie podzięka cesarska dla kraju i zapewnienie ponowne, że tylko względy sanitarne wpłynęły na odłożenie podróży; następnie usprawiedliwienie rządu z powodu późnego zwołania sejmu tem że Sejm może i po nowym roku obradować. Bardzo stanowczo i wyraźnie wypowiedział p. namiestnik słowa, dotyczące emigracji z powiatów skałeckiego i zbarazkiego. Na ustęp ten zwracamy szczególniejszą uwagę, a przedewszystkiem na wysoce prawdziwe słowa o dawaniu wiary wieściom alarmującym. Słowa te określają to, czemu tak często dawaliśmy wyraz, ostrzegając przed tymi, którzy w takich razach polują na senzację. Ustęp ten przyjęto w Sejmie oklaskami: słusznie. Zresztą dotyczyła mowa p. namiestnika spraw bieżących, których stan dokładnie przedstawił.

Dziś o godz. 12. min. 20. nastąpiło uroczyste otwarcie Sejmu. W lożach i na galerjach zajęły miejsca przeważnie panie. Sala sejmowa, dzięki zamierzonemu przyjazdowi cesarza przybrała piękniejszy wygląd. Na przeciwległej ścianie od głównego wejścia zakryto próżne nisze materją ponsową wyszywaną złotym szychem. Również portjery ponsowe obok lóż odbijają bardzo efektownie.

W izbie obecnych 106 posłów, między tym wielu w polskich strojach, kilku we frakach. Piękne siermięgi włościańskie nadawały całości pewien odrębny koloryt.

Pan namiestnik i hrabia Łoś przybyli w galowych mundurach.

Ks. marszałek skonstatowawszy, iż Sejm jest w komplecie, otworzył pierwsze posiedzenie powołując na prowizorycznych sekretarzy pp.: Stanisława Jędrzejowicza, Franciszka Paszkowskiego, Józefa Wiktora i ks. Mikołaja Siczyńskiego.

Następnie przemówił marszałek w następujących słowach:

Wysoka Izbo! Żegnając Panów temu właśnie pięć miesięcy, nie spodziewałem się tak prędko módz Panów znów powitać. Wys. Rząd uwzględniając zapewne nasze przeszłoroczne żałoby i słuszne utyskiwania, że w roku przeszłym budżet krajowy nie mógł być w porę uchwalony, co zawsze stawia Wydział krajowy w położeniu trudnem, a nie mogąc wobec skomplikowanego parlamentaryzmu państwowego być pewnym, że w późniejszej porze znajdzie się czas dla Sejmów krajowych, zdecydował się niespodziewanie w drugiej połowie sierpnia, zwołać takowe na wrzesień.

Należy się bezprzecznie z naszej strony uznanie, gdyż porządna gospodarka krajowa przez to zapewnioną została. Żałować jednak wypada, że Wys. Rząd decyzji tej nie powziął o parę tygodni wcześniej, zaraz po zamknięciu Izb, kiedy już wiadomo było, że delegacje we wrześniu zwołane być nie mogą.

Boć przecie przygotowanie przedłożeń dla Sejmu jest zaiste pracą niemałą dla Wydziału krajowego, potrzebującą czasu dłuższego, chociażby materjały do niej najskrzętniej zbierane były ciągle. Nie wątpię, że ta Wys. Izba umie to ocenić, i że nikogo w niej nie dziwi, że Wydział krajowy żadnych przedłożeń ważniejszych, z wyjątkiem budżetu i w związku z nim będącej konwersji, obecnie nie przedkłada. Miło mi jest stwierdzić, że Wydział krajowy dowiedziawszy się urzędownie o zwołaniu Sejmu 26. sierpnia zdołał zamknąć i do druku podać ten budżet tak znaczny i z tylu składający się pozycyj, już 31. sierpnia.

Praca ta wykonaną została w czasie uciążliwych upałów i w porze, gdzie część urzędników przebywała jeszcze na urlopach dla poratowania zdrowia.

Zadaniem więc obecnej sesji będzie głównie uchwalenie budżetu. Budżet ten w przeciwstawieniu do trzech poprzednich, których charakterystyką był anormalny wzrost, zdaje się oznaczać zwrot do normalnego rozwoju. Wydatki roku tego są mniejsze o 145.000 zł. od wydatków roku zeszłego, pomimo, że mieszczą się w tym budżecie znaczne pozycje inwestycyjne i jednorazowe, jako to: subwencje na kolej podolską w sumie 500.000 zł., na budowę szpitali lwowskich 120.000 zł., następstwo nieuniknione aktywowania fakultetu medycznego w stolicy, wreszcie 100.000 zł. na fundusz koszarowy. Gdyby nie te trzy pozycje, które bezsprzecznie do nadzwyczajnych należą, redukuje się nasz deficyt zwyczajny do 700.000 zł.

Jest podstawa do przypuszczenia, że budżet nasz epokę nagłych skoków już przeszedł i tempo powolnego i normalnego wzrastania w przyszłości zachowa.

Rubryka wydatków, która w tym roku o znaczną sumę — bo o 59.000 zł. — się podwyższa, to rubr XIII. To podwyższenie powodują po części przedłożenia meljoracyjne ustawowe, z których trzy obciążają już w tym roku budżet, po części powiększenia kosztów na biuro meljoracyjne, subwencje na fabryki drenów itp. Są to więc wydatki, spowodowane coraz to szerszą akcją na polu regulacji naszych wód, akcją produkcyjną *par excellence*, która podnosi bezpośrednio tak wartość, jak i rentowność naszego kraju.

Dodatkowo do budżetu, w wykonaniu polecenia, danego sobie, przedłożył Wydział krajowy tej wys. izbie do uchwały:

Upoważnienie dla siebie przeprowadzenia konwersji długów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej, tudzież W. Ks. Krakowskiego. Konwersja ta zabezpieczy porządną gospodarkę finansową kraju na długi szereg lat. Umożliwi spłatę pożyczek innych w kilku latach, lub — jeśli taka wola będzie tej wys. izby — da spo-

sobność, bez pożyczek nowych od rozwinięcia, na dość szeroką skalę inwestycji.

Z upoważnienia tego korzystałby Wydział krajowy oczywiście tylko w takim wypadku, gdyby warunki tej konwersji były korzystne; w przeciwnym razie bowiem pozostałby stan dotychczasowy i na rok przyszły, a stan ten o tyle jest znośnym, że pożyczki, zaciągane przez Wydział krajowy, są tanie. Innych ważniejszych przedłożeń nie przedkłada obecnie Wydział krajowy.

Projekt ustawy o policji ogniowej dla wsi, potrzebuje jeszcze rokowań z rządem, które obecnie są w toku, toż i projekt ustawy gminnej dla gmin małomiejskich, uchwalony w r. 1889 przez wys. izbę, któremu sankcji odmówiono.

W myśl uchwał Sejmu rozpoczął Wydział krajowy akcję w sprawie kolei lokalnych na szersze rozmiary; ankieta, zwołana przez Wydział krajowy, ukończyła swe prace przed paru dniami i wypracowała wielostronne parere. Nie jest jednak Wydział krajowy obecnie jeszcze w możności przedłożenia jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a rokowania z c. k. ministerstwem handlu i komunikacji będą miały prawdopodobnie miejsce na przyszły miesiąc.

Po rusku: Posłom narodowości ruskiej, którzy przybyli, by wziąć udział w wspólnych nam pracach około dobra kraju, witam jak w roku zeszłem z tym samem uczuciem w ich języku. Mam nadzieję, że powodować będą nimi te same zasady, których odgłos nie dawno słyszeliśmy w tej Izbie, zasady wierności dla kościoła i państwa i szczerej dążności do zgodnego pożycia z drugą narodowością, kraj ten wspólnie od wieków zamieszkującą.

Po polsku: Mieliśmy w tym roku doznać zaszczytu i szczęścia powitania najmiłościwiej nam panującego monarchy, oglądania Go między nami i złożenia mu naocznych dowodów naszego przywiązania i niezmiennej wierności dla Jego najdostojniejszej osoby i najwyższej dynastji. Kraj radował się i przygotował Mu wedle swej możności przyjęcie, godne miłością otoczonego monarchy. Los zrządził inaczej i doznaliśmy bolesnego zawodu. Sądzę, że oddam myśl wszystkich bez wyjątku członków tej wys. izby, jeżeli wyrażę żal z tego powodu, a zarazem wynurzę wdzięczność, iż najłaskawszy monarcha miał zamiar umyślnie przybyć do kraju, by nas odwidzić i dać nam tym sposobem nowy dowód swej monarszej łaski, wreszcie, że odwołując swój przyjazd, miał znowu tylko na względzie troskę o dobro nasze.

Upraszam panów, byście raczyli za mną wznieść potrójny okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! (*Izba powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie*.)

Następnie przemówił p. namiestnik w następujących słowach:

Wysoka izbo!

Przedewszystkiem mam zaszczyt, wysoką izbę uwiadomić, że najjaśniejszy pan raczył mnie upoważnić najwyższem postanowieniem z dnia wczorajszego bym przy sposobności otwarcia Sejmu wyraził krajowi dziękczynne uznanie monarsze za przygotowania, przedsięwzięte z powodu zamierzonej do Galicji podróży monarszej, która jedynie tylko ze względu na sanitarne bezpieczeństwo ludności zaniechaną być musiała — przygotowania te świadczą o uczuciach patrjotycznych i całkowitem przywiązaniu do osoby najjaśniejszego pana.

Jak wysokiej izbie wiadomo, nastąpiło tak wczesne zwołanie Sejmu w celu zadośćuczynienia słusznemu zresztą żądaniu, przez naszą reprezentację z naciskiem, kilkakrotnie objawionemu, by budżety krajowe w właściwym czasie przez sejmy uchwalone być mogły. Rząd jednak pomny jest także i drugiego życzenia, w tej wys. izbie i w opinji publicznej często omawianego, by zostawić sejmom krajowym swobodę zajmowania się spokojnie i bez pospiechu sprawami, które do ich atrybucyj należą. Dlatego też proszę przyjąć zapewnienie, że sesja ta może być tylko odroczoną, a dalszy ciąg po Nowym Roku nastąpić może. Ale właśnie dlatego, że dalszego ciągu dopiero po Nowym Roku spodziewać się należy, sądzę, że byłoby najodpowiedniejszem, gdyby wys. izba mogła się uporać obecnie z budżetem krajowym, zostawiając sobie na drugą część sesji wszelkie przedłożenia, które do tej chwili wygotowane być nie mogły.

Pomimo, iż książę marszałek już w tym samym duchu zdanie swe przed chwilą wypowiedział, poczuwałem się do obowiązku uczynić to samo, bo mniemam, że niniejsze moje oświadczenie rozwiać powinno obawy, które mam, nadzieję, tylko u pojedynczych może posłów istnieją, że po uchwaleniu budżetu tak prędko się już nie zobaczymy.

Kraj nasz szczęśliwie do tej chwili wolny od zarazy, panującej dokoła, potrafi, mam nadzieję, i nadal od klęski tej się ochronić, potrzeba jednak na to silnego i chętnego współdziałania tak wszystkich organów autonomicznych, jak i samej ludności. Chodzi o to, by nie tylko utrzymać to, co się w ostatnich tygodniach dla zdrowotnych stosunków kraju zrobiło, ale należy i nadal niezmordowanie i z wysileniem w tym kierunku pracować.

Słowa te moje odnoszą się w pierwszym rzędzie do miast naszych i miasteczek, bo tam niebezpieczeństwo największe, bo tam nieładu dużo, a uporządkowano stosunkowo najmniej.

W ostatnich czasach zaniepokoił silnie umysły ruch emigracyjny w powiatach zbarazkim i skałackim. Po dokładnem, ścisłem i sumiennem zbadaniu mogę Wysokiej izbie oświadczyć po pierwsze, że agitacja polityczna ruchu tego nie wywołała, ani też nie mieliśmy do czynienia z jakąś ukartowaną lub przygotowaną sztuczką. Przyczyną jest źle zrozumiana kwestja chleba spowodowana rozdrobnieniem gruntów, brakiem wszelkiego ubocznego przemysłu, małym zarobkiem możliwym w stosunku do ilości ludzi szukających go i wrodzone niedołęstwo i ociężałość, które ludności tej utrudniają zapuszczanie szerszych zagonów, celem wyszukania sobie odpowiedniego zarobku.

To są właściwie sprężyny, a że obok tego ciemnota, pewna demoralizacja, od której każdą ludność w pasach granicznych ustrzedz trudno, jeden lub drugi bezsumienny doradca, lub też pojedyńcze czynniki, mniej gorliwie spełniające swe obowiązki, — że te wszystkie okoliczności towarzyszyć mogły, a nawet, jak stwierdzam, towarzyszyły, to rzecz inna, ale ruch emigracyjny od kilku lat tam istniał sztucznie powstrzymany, a bajka, rzucona o jakimś raju na ziemi, którą poprzedziło potajemne opuszczenie kraju przez dwudziestu kilku ludzi, — tu był rzeczywisty powód gorączki i szał, które opanowały przeważnie tych, którzy zarobku nie mieli.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności otwarcie wypowiedzieć, że dla każdego poważnie myślącego człowieka, daleko boleśniejszym od samego ruchu, był ten objaw, ciągle się powtarzający przesady, chęć powtarzania i głoszenia rzeczy z gruntu fałszywych i roznamiętnianie i niepokojenie umysłów tam, gdzie potrzeba spokoju i trzeźwości i brak wszelkiego zaufania do prawdy, a sympatja dla wiadomości wątpliwej wartości i dla pewnej, że się tak wyrażę niedokładności. (*Brawa i oklaski*).

Z naciskiem podnieść muszę, że gruntów wśród tej gorączki nie sprzedawano, bo gorączka objęła głównie tylko tych, którzy nic nie posiadali.

O jakimkolwiek wyzyskiwaniu w tym kierunku mowy nie było.

Jako środek, jak zapobiedz na przyszłość podobnym objawom, mogę tylko zalecić jeden: pracujmy wszyscy wspólnemi siłami nad umoralnieniem i oświeceniem tych ludzi, aby umieli rozeznać złe od dobrego, nauczyli się szukać pracy i ją szanować i wytrwali w przywiązaniu do ziemi ojczystej. (*Brawa i oklaski*).

Przechodząc teraz do spraw specjalnych, zaznaczam, że prawie wszystkie uchwały wysokiej izby ze sesji ostatniej, o ile tego potrzebowały, otrzymały najwyższą sankcję — niektóre z nich wprawdzie dopiero w dniach ostatnich, ale mam nadzieję, że wszystkie je otrzymają. Między sprawami, które w tych dniach nadeszły, jest i regulacja Biały, zatwierdzona w myśl uchwał wysokiej izby.

Najwyższe postanowienie, co do gimnazjum w Kołomyi, także już ogłoszono i w roku bieżącym I. klasa ruska otwartą będzie.

Co do spraw, któremi wysoka izba w niniejszej sesji zajmować się zapewne będzie, zwracam się naprzód do budżetu szkolnego. Niech mi to będzie wolno zaznaczyć przedewszystkiem, że sprawozdania z czynności rady szkolnej krajowej za ubiegły rok szkolny przedkładać nie zamierzamy z powodu, że sprawozdanie o stanie szkół średnich obejmowało wszystkie daty aż do 1. października 1891, nowych dat zatem w tej chwili dać byśmy nie mogli, a prócz tego myśli, zamiary i kierunek, którym rada szkolna w sprawach szkół średnich postępować zamierza, były w ostatniem sprawozdaniu jasno i wyczerpująco wypowiedziane, uległy wytrawnej i poważnej dyskusji w komisji i w izbie i nie ma na razie dostatecznego materjału, któryby sobie rada szkolna poczytywała za obowiązek światłej rozwadze wysokiej izby przedstawić.

Co do działu szkolnictwa ludowego, nie byłaby rada szkolna krajowa w możności przedstawienia wysokiej izbie w swem sprawozdaniu jasnego obrazu na razie.

Uchwały wysokiej izby na ostatniej sesji powzięte, wywołały kompletną reorganizację, która jest w toku i wysoka izba raczy tylko przyjąć zapewnienie, że rada szkolna krajowa z największą ścisłością, sumiennością, energją i gorliwością, wszystkie myśli i postanowienia wysokiej izby w życie wprowadza, a dzięki tej gorliwości, pomimo tak krótkiego czasu, dzielącego nas od uchwał wysokiej izby, sprawa nadzwyczaj postąpiła i wiele już spełniono.

Przemieniono około 1200 szkół filialnych na etatowe, unormowano wynagrodzenie dla nauczycieli tymczasowych, zmieniono wszystkie orzeczenia organizacyjne, w których zaszła zmiana pod względem płac nauczycieli, asygnowano wszystkie podwyższone płace, a posunięcie nauczycieli na wyższe stopnie w myśl artykułu 11, niebawem będzie ukończone.

Co do samego budżetu zestawiają się cyfry, jak następuje: Na rok 1893 preliminujemy o 190 tysięcy zł. więcej, a strąciwszy 60.000 zł. na stypendja pedagogiczne, która to pozycja dotąd w preliminarzu szkolnym nie była, preliminuje rada szkolna właściwie o 130 000 zł więcej, jak uchwalony na rok przeszły budżet przyzwalał. Cyfry te są mniej więcej zgodne, a raczej nawet może nieco niższe od tego, co w roku zeszłym przypuszczaliśmy jako wynik cyfrowy z powodu uchwalonego przez wysoki Sejm polepszenia bytu nauczycieli.

Że nie zaniedbujemy niczego, co może się przyczynić do oszczędzania funduszów krajowych, niech posłuży także za dowód to, że z przyzwolonych przez wysoką izbę 20.000 zł. na zaliczki zwrotu dla funduszów szkolnych okręgowych wydano dotychczas tylko kwotę 4500 zł.

Zaznaczona przezemnie w roku zeszłym okoliczność, że dopłaty funduszu krajowego do funduszu emerytalnego rosnąć już znacznie nie będą, sprawdziła się, gdyż, jak szanowni panowie z budżetu przekonać się raczą, żądamy na rok 1893 tylko o 6000 zł. więcej.

Zapowiedziane w roku zeszłym wydzierżawienia propinacyjne po upływie pierwszych lat trzech, wydały wynik korzystny. Wydzierżawiliśmy dotąd na nowo uprawnień około 3000, które nam dały wyższy dochód o 62.000 zł, pozostaje nam zaś jeszcze do wydzierżawienia przed Nowym rokiem około 400 uprawnień, które przedstawiają wartość podług ceny wywołania 100.000 zł.

Zaległości w czynszach dzierżawnych są nieznaczne, gdyż za ubiegłe dwa lata i pierwsze dwa kwartały roku bieżącego wynoszą one około 13 000 zł., a zwracam uwagę, że czynsze za jeden kwartał wynoszą obecnie przeszło 860 000 zł. Z kapitałów wynagrodzenia mamy jeszcze do wypłacenia 600.000 zł. w obligacjach winkulowanych, wypłaciliśmy już zaś przeszło 60 miljonów.

Kończąc moje przemówienie, upraszam wysoką izbę, by raczyła przyjąć zapewnienie o moich dobrych chęciach i usiłowaniach popierania jej prac na każdym kroku i w każdej fazie, a zarazem polecam łaskawym względom wysokiej izby znanego już szanownym panom komisarza rządowego, w osobie radcy dworu hrabiego Łosia.

Mowę namiestnika, którą wysłuchała izba w pewnem naprężeniu, przerywano kilkakrotnie oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, otrzymali urlopy pp.: księża: kardynał Dunajewski, biskup Łobos i biskup Kuiłowski do końca sesji; Potocki na 3 tygodnie, Rey na 20 dni, Sapieha, Męciński, Zamoyski i Szeliski po 14 dni, Emil Torosiewicz na 5 dni, Abrahamowicz na 4 dni.

Z porządku dziennego izba przekazała w pierwszem czytaniu 9 przedłożeń Wydziału krajowego odnośnym komisjom do załatwienia.

Na wniosek p St. Badeniego uchwaliła izba przystąpić jutro do wyboru komisyj: budżetowej, gospodarstwa kraj., szkolnej, administracyjnej, prawniczej, petycyjnej.

Koniec posiedzenia o godz. 1. w południe, następne jutro o godz. 11. Na porządku dziennym kilka pierwszych czytań i wybór komisyj.

Z padołu łez.

Pod powyższym napisem zamieszcza jedno z pism uwagi, które uważamy za stosowne przytoczyć w całości, ze względu na doniosłość sprawy, poruszonej i przez nas w swoim czasie kilkakrotnie. Zebrany właśnie Sejm powinienby się tą sprawą przynajmniej pośrednio zainteresować i coś w tym kierunku przecież uczynić:

„Wiadomo, że od połowy kwietnia b. r. poddany państwa austrjackiego, Stanisław Kądzielski, znajduje się w tiurmie kijowskiej pod zarzutem szpiegowania na rzecz Austrji. Oprócz niego są tam w tej samej sprawie uwięzieni obywatele państwa austrjackiego Ludwik Iwanicki, Iwanicka (z Krakowa), Jan Pędracki z Tarnowa i Jastrzębski, tudzież około 150 osób innych, bądź poddanych austrjackich, bądź tamtejszych. Śledztwo z nimi prowadzi z rzadkiem okrucieństwem jen. Nowicki, którego właśni podwładni nazywają „mierzawcem“. Część tych więźniów wyprawiono już na Sybir, dokąd z. r. skazany został w Żytomierzu także p. Kraśnicki, również poddany austrjacki.

Pomijamy okoliczność, że po aresztowaniu zwabionego podstępem do Kijowa Kądzielskiego, Moskale, pod komendą kapitana żandarmerji von Waldena, zrobili w pomieszkaniu tegoż, w Podwołoczyskach — na terytorjum austrjackiem rewizję i zabrali mu całą korespondencję handlową, jakby swoją i jakby Podwołoczyska należały do Rosji, a nie do Austrji. Pomijamy również okoliczność, czy zarzuty, czynione owym więźniom mają jakąkolwiek podstawę, a przypominamy tylko, że „szpiony“ rosyjscy, operujący po Galicji, bywają zawsze w krótkiej drodze puszczani na wolność.

Wyż wspomniany Jastrzębski przebywa w Kijowie od 17 lat z żoną Anną, rodowitą Niemką, pochodzącą z Królewca, a w ostatnich latach trudnił się tam małym handlem mebli żelaznych, do spółki z Janem Pawłem Pillerem rodowitym Stanisławowiakiem. Po uwięzieniu jego, żona prowadziła ten handel przy pomocy wspólnika.

Nagle dnia 18. sierpnia bież. roku policja kijowska zaaresztowała ją, Pillera i znajomego ich Michała Tułasiewicza, zawodowego cukrowara, a potrzymawszy kilka dni w tiurmie, zawiadomiła ich, że mają w przeciągu 1 godziny uporządkować swoje interesa i natychmiast będą wytransportowani do granicy. Pani Jastrzębska, przyciśnięta w taki sposób, musiała skład mebli, wartujący blisko 4.000 rubli, odstąpić niejakiemu Filipence za 200 rubli, płatnych wekslem i po takim „uporządkowaniu“ interesów, zabrana przez policję, pospołu z Pillerem i Tułasiewiczem, wysłaną została etapami, piesze w towarzystwie rozmaitych wyrzutków, do Wołoczysk. Nie pozwolono jej nawet bielizny wziąć ze sobą. Wśród największych upałów przybyła tę drogę męczeńską, trwającą kilkanaście dni. Dopiero w Wołoczyskach wsadzono ich do pociągu i odstawiono na galicyjską stronę 5. bm. Przy pomocy litościwych ludzi zdołała dostać się do Lwowa, ogołocona ze wszystkich środków i wyzuta z mienia. Gdyby ona i jej towarzysze byli w jakikolwiek sposób winnymi, to żandarmerja moskiewska z pewnością nie byłaby ich puściła. Wyrzucono ich tedy bez podstawy, dopuszczając się po prostu gwałtu na ludziach i rujnując ludzi, którzy, za legalnemi paszportami austrjackiemi, mieszkali w Kijowie i jako tacy, mają prawo do opieki ze strony swego rządu.

Każde państwo daje poddanym swym taką opiekę. W tym celu istnieją ambasady i konsulaty. Austrja ma ambasadę w Petersburgu, a w Kijowie konsulat, którego kierownikiem jest br. Hammer-Purgstall. Przecież istnieją jakieś ustawy międzynarodowe. Czyż tylko Polacy, chociaż poddani austrjaccy, mają być wyjęci z pod opieki! Wszak dość źle, że dotąd w całej sprawie Kądzielskiego nie zdobyto się na krok odpowiedni i w ogóle obywatele austrjaccy są rzucani na pastwę.“

Z prowincji.

Mikuliniec 4. września. (*Pożegnanie.*) Tegoroczna konferencja nauczycieli szkół ludowych okręgu tarnopolskiego, odznaczyła się niezwykle żywym, poważnym, a rzewnym nastrojem; żegnaliśmy bowiem byłego naszego inspektora okręgowego, p. Emila Michałowskiego, który po czternastoletniem, pełnem zasług i poświęcenia urzędowaniu, powołany przez władze wyższe, odszedł na zaszczytne stanowisko dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu. Po pożegnaniu, jakie nastąpiło w szkole, w sali konferencji, gdzie imieniem nauczycieli żegnał tego zacnego, a cichego pracownika, teraźniejszy inspektor okręgowy p. Wł. Satke, po odpowiedzi p. Michałowskiego, który w ciepłych i prawdziwie ojcowskich wyrazach żegnał nas, zapewniając, że nigdy nie zapomni niwy i żniwiarzy, z którymi przepracował najpiękniejsze lata swoje, zaprosili nauczyciele tego zacnego męża na skromną ucztę pożegnalną.

Pan Geciów, nauczyciel z Tarnopola, rozpoczął biesiadę krótką przemową, zwróconą do p. Michałowskiego, a wręczając mu skromny podarek od nauczycieli, powitał go gromkiem trzykrotnem „Niech żyje“, które obecni z zapałem powtórzyli. Przemawiał dalej p. Satke, poczem p. Michałowski, zapewniając nauczycieli o swej sympatji, ksiądz Wacyk, grecko-katolicki wikarjusz i katecheta szkół ludowych w Tarnopolu (po rusku), za co podziękował mu Michałowski.

Imieniem nauczycieli żegnał p. Michałowskiego p. Skowroński, kierownik szkoły z Łydyczyna, który w swej pięknej przemowie oddał hołd jego charakterowi, jako przełożonemu i polecał nauczycieli dalszej jego opiece. W odpowiedzi na to wzniósł p. Michałowski toast na cześć nauczycieli okrzykiem: „Niech żyją!“

W końcu przemawiał jeszcze dr. Taubeles, dyrektor szkoły z Tarnopola i p. Rybaczek, dyrektor szkoły z Mikuliniec, pierwszy w imieniu izraelitów, a drugi w imieniu Rusinów.

W odpowiedzi na te obie piękne przemowy toastował p. Michałowski na cześć nauczycieli w ogólności, a kobiet w szczególności.

Nadmienić tu wypada, że chór odśpiewał kilkakrotnie bardzo udatnie „Mnohaja lita“ i „Niech żyją nam“, poczem wzniósł p. Michałowski dwa toasty: „Na cześć ziemi rodzinnej“ i „Kochajmy się“, a żegnany oznakami najżywszej sympatji, opuścił zgromadzenie, odprowadzony przez komitet aż do domu.

Tak skończyła się ta skromna uczta pożegnalna, której wrażenie pozostanie na długo w naszej pamięci.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 10. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie wod 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Teatr letni: „Przeszkoda“ Daudeta. Pierwszy występ p. Romana Żelazowskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Niedziela 11. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Popisowe strzelanie dr. Aleksandra Vogla na strzelnicy miejskiej.

Wiadomości z dworu. Wczoraj o godz. wpół do 6. rano arcyksiężna Bianka powiła córkę.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godz. 7. wieczór odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub krewnej i wychowanicy pp Platonów Kosteckich, Marji Modlówny, z p. Józefem Kozakiem, zarządcą drukarni p. Winiarza.

Dnia 22. bm. pobłogosławiony zostanie w Iwaniu związek małżeński pomiędzy panną Wandą Sokołowską, córką Józefa i Klaudji z Karaczewskich i p. Stanisławem Sieińskim, urzędnikiem kraj. dyrekcji skarbu.

Nekrologja. Ks. Herman Schubert, kaznodzieja w klasztorze szkockim, najmłodszy brat Franciszka Schuberta, zmarł w Kaltenleutgeben w wieku 66 lat. — Znany pisarz na polu muzycznem i zwolennik Wagnera, Wiktor Wilder, zmarł w Paryżu na cholerę. — Władysław Dziubiński, obywatel m. Lwowa, zmarł w Krasnem, licząc 55 lat. — Paulina ze Sarnów Soukupowa, wdowa po urzędniku kolei państwowej, zmarła we Lwowie w 49 roku życia.

Kalendarz. Sobota (10.) · Mikołaja z Tol. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 36, zachód o godzinie 6. minut 16.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Wystawa muzyczno-teatralna we Wiedniu. Dziś po raz pierwszy usłyszą Wiedeńczycy „Halkę.“ Pomimo, że „Gwiazdy“ nasze zawiodły, jesteśmy przekonani, że personal nasz sprezentuje się wcale dobrze i poprawnie, zwłaszcza wobec współudziału Myszugi i panny Pawlików. W niedzielę urządza komitet polski raut na cześć polskich artystów.

Wystawa muzyczno teatralna we Wiedniu, jak konstatuje *Wr. Tagblatt* Szepsa, przyniosła już dotychczas ogromny deficyt. Księżna Metternich w liście do jednego z komitetowych wyraża się z rozgoryczeniem o zimnej postawie ludności wiedeńskiej i zapowiada, że od wszelkich przedsięwzięć się usunie.

Poświęcenie szkół. Dziś odbędzie się o godzinie 10. przed południem poświęcenie budynku szkoły im. Zimorowicza przy ulicy Łyczakowskiej, po nabożeństwie, odprawionem w kościele pod wezwaniem św. Antoniego. Będzie to uroczystość wyłącznie szkolna. — Natomiast w dniu 14. b. m. odbędzie się o godzinie 10 uroczystość poświęcenia budynku szkoły męskiej i żeńskiej im Konarskiego. Zaproszenia na tę uroczystość będą rozesłane z prezydjum rady szkolnej okręgowej. Gdyby kto pragnął być obecny na tej uroczystości, a nie otrzymał zaproszenia, może się zgłosić do biura rady szkolnej okręgowej w dniu 13. września br. przed południem.

Nieporządki w instytucji finansowej. Otrzymujemy następujące pismo: Zwracamy uwagę dyrekcji i syndyka pewnej instytucji finansowej w Kołomyi na fakt, że 60 procent podpisów, znajdujących się na wekslach, eskontowanych przez tę intytucję, nie są podpisami, lecz rysunkiem po ołówku, lub odrysem ze wzoru, gdyż odnośni dłużnicy nie umieją wcale pisać. Personal tej instytucji wie o tej praktyce od lat wielu, a nawet poucza strony w tej mierze, dając stronom wzory ich podpisu do przerysowania. Czyżby dyrekcja nie wiedziała o tem, że tolerując podobne obchodzenie statutu i ustaw, naraża instytucję na 60 procent zarzutów ze strony dłużnika, iż weksiu nie podpisał? A syndykowi czy nie wpadło w oczy to nadużycie? Jeżeli dotąd nie, to niech przeglądnie weksle, leżące w portfelu tej instytucji, który to portfel leży w biurku zwykłem manipulacyjnego urzędnika, a każdej chwili o tem się przekona.

Dobra rycerskie Trzebin, w powiecie koźmińskim, mające 1700 morgów obszaru, nabył na subhaście bankier Jage z Berlina za 190.000 mr.

Kwasu karbolowego nie było chyba przez sto lat tyle we Lwowie, co obecnie. Nie licząc aptek, sama tylko droguerja p. Leopolda Lityńskiego, dostawcy dla lwowskiego magistratu, posiada obecnie trzy ogromne magazyny samego karbolu, prócz specjalnie tu założonej fabryki wapna karbolowego. — Do takich fortec chyba cholera nie zaglądnie.

Nowy skład i pracownię krawiecką otworzyli we Lwowie przy ul. Sobieskiego pp.: Bełtowski i Motylewski.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Niebyłowie, ks. Michałowi Łopatyńskiemu, gr. kat. proboszczowi w Pobuku.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 17·3°C., najwyższa + 28·4°C., najniższa + 9·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby(2); średnia temperatura doby podniesie się do + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 proc.; opad, deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Gimnazjum ruskie w Kołomyi otwarte zostanie dnia 15. bm. Na razie będą utworzone przy tamtejszem gimnazjum polskiem równorzędne klasy z wykładowym językiem ruskim. W bieżącym roku powstanie pierwsza klasa, a potem stopniowo dalsze. Wpisy mogą się odbywać do 15. bm.

Groźną wieść o zbliżaniu się cholery, otrzymujemy z Jarosławia. Starostwo tamtejsze miało otrzymać od delegowanego lekarza wiadomość, iż w Majdanie sieniawskim zaszło kilka wypadków cholery.

Chociaż wiadomość tę otrzymaliśmy od osoby zupełnie wiarygodnej i dobrze poinformowanej, podajemy ją jednakże z wszelkiemi zastrzeżeniami, oczekując relacji urzędowej.

Echa zbarazkiej emigracji. Deputacja włościan z powiatów skałackiego i zbarazkiego, jak donosi *Dilo*, była w środę u p. namiestnika, by przedłożyć mu swe zażalenia i wyjaśnić powody tłumnej emigracji.

Bataljony bośniackie, stacjonowane we Wiedniu, wymaszerowały wczoraj do Banialuki, Dolnej Tuzli i Mostaru. Na ich miejsce przyjdą bataljony 5, 6 i 8, zaś 7 bataljon do Budapesztu.

Znany defraudant Filemon Zalewski, skazany w r. 1887 na ośm lat ciężkiego więzienia, opuszcza swą celę w Stein już d. 13. października br. Powodem tego jest, że przeważną część swego uwięzienia spędził w więzieniu celkowem, a dwa dni takie w myśl ustawy liczą się za trzy dni. W więzieniu miał się Z. zachowywać bardzo opornie.

Agitacje socjalistyczne. Według doniesienia *Katolika* bytomskiego, pracują obecnie emisarjusze t. zw. „polskiego“ socjalizmu z Berlina w okolicy Królewskiej Huty i łowią lud dla swych nowinek. Słusznie bardzo *Katolik* żąda wobec tych najazdów socjalistycznych, żeby rząd pozwolił nareszcie w polskich szkołach górnośląskich zaprowadzić przynajmniej polski wykład religji, aby młodzież szkolna przejęta gruntownie zasadami religijnemi, nie poszła na lep bałamuctw socjalistycznych.

Przeciw szulerce. W Ostendzie wzięto się nareszcie energicznie do położenia tamy szulerce. Onegdaj zjawił się w sali gry prokurator i komisarz policji i skonfiskował marki i stawki. Zabrano nawet stoły do gry.

Armata policyjna. Gatling, wynalazca działa noszącego jego nazwisko, zbudował nową armatę, głównie przeznaczoną dla policji amerykańskiej, nazwał ją „Police pattern model“ i utrzymuje sam, iż jest „zupełnie nowym i genialnym wynalazkiem.“ Budowa armaty policyjnej jest zupełnie ta sama, co dział polowych Gatlinga, a różnica polega na rozmiarach. Nowa armata ma 47 cali wysokości, 28 cale długości i waży 135½ funtów, przyczem niesłychanie jest łatwa do obsłużenia i z błyskawiczną szybkością wyrzuca ładunek, złożony z 800 kul. Te zalety czynią z niej straszną broń podczas zaburzeń w miastach; można nową armatę ustawić wszędzie, nawet na dachach i oknach. *New York Herald* pisze, że nie ulega wątpliwości, iż gospodarka rozbójników kolejowych zostałaby niebawem ukróconą, gdyby towarzystwa kolejowe zechciały zaopatrzyć pociągi w te małe armaty.

Kongres robotników w Glasgowie rozpoczął swe obrady d. 6 bm. Sekretarz dotychczasowy Fenwick i komitet parlamentarny stali się przedmiotem gwałtownych napaści za swe stanowisko wobec kwestji ośmiogodzinnego dnia pracy. Fenwick oświadczył, że nie on, jeno kongres zmienił w tej sprawie swe zapatrywania, ponieważ lekarze są obecnie za ośmiogodzinnym dniem pracy, przedtem zaś byli przeciw niemu. Przewodniczący w przemowie swej nakreślił następujący program: prawem zastrzeżony udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa; ośmiogodzinny dzień pracy; organizacja pracy kobiecej; rozszerzenie organizacji stowarzyszeń.

Krwawa biegunka wybuchła za rogatką Żółkiewską, gdzie — jak wiadomo — stosunki sanitarne są najgorsze. Onegdaj znowu zdarzyło się tam kilka wypadków, a to w domach, oznaczonych numerami 96 i 101. Władze powinne zabrać się z całą energją do oczyszczenia domów i przeprowadzenia dokładnej desinfekcji.

Odwołanie zjazdu techników. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu, zajmującego się urządzeniem III. zjazdu techników zapadła uchwała, odwołująca zjazd tegoroczny. Z powodu trudności paszportów wywołanych obawą zawleczenia cholery, komitet nie otrzymał ani jednego zgłoszenia z Królestwa Polskiego i z Księstwa Poznańskiego, a również i Kraków nie okazał się bardzo przychylnie usposobionym do wzięcia udziału w Zjeździe. Wobec tego nie pozostawało też nic innego do zrobienia, jak Zjazd odwołać.

Kronika brukowa. Na dworcu kolejowym Podzamcze przytrzymano wczoraj umysłowo chorego Mendla Altbauma, którego odstawiono do zakładu Kulparkowskiego. Altbaum uciekł z domu jeszcze przed dwoma tygodniami, nie można go jednak było odszukać.

Aresztowano sługę Melanję Pietrusiewicz, za awantury, wyprawiane w domu służbodawcy Dawida Kremmera, przy ul. Batorego l. 26. Pietrusiewicz wybiła synowi Kremmera dwa zęby.

Za przeszukiwanie cudzych kieszeń odstawiono do aresztów policyjnych Jana Obielowskiego.

Przytrzymano we Lwowie żyda Judę Sternessa, który na podstawie wyroku sądowego, wydalony został z granic monarchji austrjackiej. Jest to niebezpieczny rzezimieszek.

Fałszerze pieniędzy. Policja lwowska wpadła na trop fałszerzy 10 i 20 centówek. Wczoraj robiono w tej sprawie energiczne dochodzenia, a w kilku domach dokonano rewizji. Dwa indywidua zostały już aresztowane. Fabrykacja odbywała się na wielką skalę. Na razie tyle tylko można powiedzieć, iż fałszerzami byli żydzi. Dalsze dochodzenia są w toku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę „Przeszkoda“, komedja w 4. aktach Alfonsa Daudet'a, w przekładzie Julji Otrębowej. Pierwszy występ pana Romana Żelazowskiego i panny Pauliny Rybickiej, artystki teatru poznańskiego; jutro w niedzielę „Dom warjatów“, krotochwila w 3. aktach Laufs'a, w przeróbce Śliwińskiego.

Teatr letni.

(*„Hrabina Sara“ dramat w 5-ciu aktach J. Ohneta. Pierwszy występ pani Adeli Żelazowskiej*).

W dniu wczorajszym powitała publiczność lwowska dawną ulubienicę swoją, panią Adelę Żelazowską.

Pani Żelazowska rozpoczęła swój zawód sceniczny w roku 1878 na scenie poznańskiej, gdzie pierwotnie powierzano jej role naiwne i liryczne. Młoda artystka, pierwsze zaledwie na scenie stawiająca kroki, niebawem już niepoślednim swym talentem, zarówno jak zewnętrznemi, korzystnemi warunkami zwróciła na siebie uwagę kierowników teatru krakowskiego, do którego też zaangażowaną została w roku następnym 1879. Tu już talent artystki na właściwsze skierowano pole, oddając jej role kochanek dramatycznych i heroin, w których to rolach następnie tak świetnie zabłysnąć miała we Lwowie. W krótkim czasie pobytu swego na naszej scenie stworzyła pani Żelazowska szereg kreacyj z powyższego zakresu, które zdobyły jej sympatje naszej publiczności, imię i sławę

jednej z pierwszorzędnych polskich artystek. Pełna siły dramatycznej hrabina Sara, Hurska w „Miodzie kasztelańskim“, Iza w „Sprawie Clemenceau“, Helena w „Właścicielu Kuźnic“, obok wielu innych postaci z sztuk dawniejszych przyczyniły się głównie do utrwalenia stanowiska i sławy artystki.

Niestety, pobyt p. Zelazowskiej na naszej scenie nie trwał długo. Nieporozumienia z ówczesnym dyrektorem teatru, Barącsem, spowodowały panią Żelazowską wraz z mężem do przeniesienia się napowrót do Krakowa, gdzie przez trzy lata oboje należeli do składu tamtejszego personalu teatralnego, zajmując w nim pierwszorzędne miejsca.

Zabiegom obecnej dyrekcji lwowskiego teatru udało się nareszcie zaangażować ponownie oboje artystów i oto wczoraj po długiej rozłące ujrzeliśmy znowu na scenie naszej panią Żelazowską w roli hrabiny Sary z dramatu Ohneta, a więc w jednej z najlepszych ról z repertoaru artystki, w której za poprzednim jeszcze pobytem we Lwowie odnosiła ona niebywałe sukcesy.

Od owej pory talent pani Zelazowskiej rozwinął się i spotężniał — gra jej nabrała pewnego zaokrąglenia, dykcja, przeciw której dawniej niejeden słuszny podnoszono zarzut, dziś stała się melodyjną i wyrazistą; artystka z całą umiejętnością używa pięknego swego, niskiego, pełnego głosu. Jeżeli do tych przymiotów dodamy jeszcze majestatyczną niemal postawę i rysy twarzy piękne, o klasycznym zakroju, możemy powiedzieć śmiało że scena nasza w pani Żelazowskiej zyskuje doskonałą heroinę dramatyczną, której brak od czasu ustąpienia artystki nieraz dotkliwie uczuwać się dawał.

Publiczność nasza powitała panią Żelazowską nader sympatycznie. Przy wejściu na scenę, obdarzono ją burzą oklasków, a nadto dwoma koszami kwiatów: jednym (okazały bukiet z pierścieniem brylantowym) żegnał artystkę Kraków, drugim witali ją Lwowianie. Ale największym może dowodem sympatji dla artystki było to, że publiczność wypełniła teatr po brzegi.

Pod dobremi tedy znakami rozpoczęła pani Żelazowska pobyt na naszej scenie, która tym razem zapewne już nie na czas przemijający, ale na stałe ją posiędzie.

Z Izby sądowej.

Lwów 9. września.

(Pojedynek i uwiedzenie żony).

(Piąty dzień rozprawy).

Z powodu, iż wyznaczona na dziś rozprawa przeciw p. Glińskiemu weszła w stadjum przygotowawcze — rozpoczęła się dalsza rozprawa przeciw p. Medweyowi dopiero po godzinie 10.

Przewodniczący oświadcza, że wnioskowi obrony o zbadanie przez znawców pistoletów trybunał nie daje miejsca. Obojętną jest to rzeczą zresztą, gdyż z pistoletu Medwey strzelał dwa razy, trafił i Brodzkiego zabił.

Po wymianie zdań między obrońcą i prokuratorem trybunał obstaje przy swej uchwale. Następnie w obecności p. Brodzkiej odczytano zeznania świadków, którzy się nie stawili z powodu słabości.

Bronisław Słonecki zeznał w śledztwie zgodnie z panią Słonecką. Zaznacza on ze stanowczością, że Brodzka nie miała zamiaru zupełnie zerwać z mężem, i to widocznem jest, że list Brodzkiego uważał za prowokację a nie za wyzwanie. Rudkowska Paulina z Kozłowskich, żona inżyniera, zeznała w śledztwie, że Janinie dano wychowanie towarzyskie, ale nie dano wychowania religijnego i etycznego. O ile widziała pożycie Brodzkich, było ono bardzo dobre, Janina nigdy się nie skarżyła na męża. Brodzki pod koniec zawsze skarżył się na Bieniedzkich, w nich widział powody swego nieszczęścia.

Prokurator: List do pani Rudkowskiej kiedy był pisany?

Brodzka: Albo przed wymianą listów z Medweyem, albo podczas. List pisałam przed decyzją Medweya.

Hr. Henryk Skarbek zeznał w śledztwie, że pożycie Brodzkich było dobre aż do chwili katastrofy. Zresztą nie przedstawia nowych szczegółów. To tylko jest znaczącem, że Brodzki zrobił swe doniesienie karne za poradą jednego z adwokatów lwowskich. Brodzki zostawił w ręku hr. Skarbka rozporządzenie ostatniej woli tej treści, że z deponowanych u hr. Skarbka 40 tysięcy zł. przeznacza ⅓ matce, ⅓ Słoneckiej, ⅓ swemu stryjowi w Tryeście.

Następnie odczytano zeznania fotografa z Czerniowiec i list p. Janiny do męża z Pesztu. Pani Brodzka dla tego pisała do męża, „aby nie mówił nikomu, gdyż przeszkodzonoby mi widzenia z tobą“, bo się obawiała, aby Medwey nie przeszkodził jej pojednaniu się z mężem. Oświadczenie to, zanotowano do protokołu.

Następnie odczytano fotogramy listów Medweya. Ten ostatni uznał je za swoje. Listy, zaczynają się od słów: „Janeczko moja“—mówią o „śnieniu na jawie i we śnie“ — o „duszy drogiej“—przepełnione są porównywaniami do „aniołów“ etc. W pierwszym liście, dnia 5. marca, donosi o śledztwie, zarządzonem przez męża, za Brodzką, donosi jej o krokach poczynionych przez sekundantów Brodzkiego i zapytuje: „Cóż ty na to wszystko, Janusio droga“ — a dalej pisze: „myślę, jakby mu najwięcej dojechać“; pisze, że chciał jechać do Borek, aby Brodzkiego „przetrzepać spicrutą!“ Donosi także, że się stara o monetę i że żona jego dowiedziała się o stosunku. „Sam nie wiem, co z nią zrobić — najlepiej politykować“. Wreszcie ją prosi, o przysłanie listu, który dla niego stanowił *alibi* w razie skargi sądowej; doradza, co w ogóle ma zrobić i żąda, aby napisała, że jeżeli Medwey jej nie pomoże, to sobie życie odbierze. „Stosunku naszego nie ukryjemy, trzeba go się starać usprawiedliwić“. Bieniedzką w listach nazywa „Muchą“. Zapewnia, że chciał by być ptakiem— że będą szczęśliwi, ale na końcu żąda od Janiny, aby się oszczędzała i wydawała mało pieniędzy.

Brodzka przyznaje, że taki list odebrała. Deponowała go u matki, przełożonej w Krakowie i poleciła oddać mężowi. Drugi list z 7. marca rozpoczyna się wyrzutami do „Januszki“, że nie pisała dotychczas. „Katusze piekielne“ były niczem wobec niepokoju, gdyż każda myśl należy do niej. Medwey zaznacza, że Brodzkiego uważa za infamisa i chce go spoliczkować. Listy każe adresować do swego ojca, zawiadamia ją, co robi Bieniedzka. List ten zawiera doskonałą aluzję do starych panien i ostrzega Brodzką, aby nie zawróciła głowy jakiemu Węgrowi.

Trzeci list, pisany przez Medweya po niemiecku, przepisała Brodzka i wysłała do Goena. Był to list bardzo pesymistyczny z prośbą o pomoc.

Brodzka odnośnie do tego listu zeznaje, że prosiła Medweya, aby jej napisał koncept niemiecki do jej kuzyna Goena, majętnego człowieka, z prośbą o pomoc. Listu tego jednak Brodzka nie wysłała.

Na pytanie obrońcy oświadcza, że miała podejrzenie, iż Kisielnicki zrobił z tych listów użytek. Dalej opowiada, że mąż jej już wiedział, iż przeciw niemu przygotowywała się akcja w Kozinie ze strony Bieniedzkich.

Na pytanie obrońcy oświadcza, że o poronieniu mowy nie było, a o tem poronieniu mówiła mężowi Bieniedzka. Bieniedzka zaś, interpelowana, powiedziała, iż powiedział jej doktor. Zresztą uderzenie męża nie było takie, aby mogło to sprowadzić.

Dr. Grek: Jaki to był stosunek do całej tej sprawy pani Bieniedzkiej? Czy ów list, który pani Bieniedzka pani dała, mógł być zupełnie obojętny?

Brodzka: Mój mąż, gdyby go był przeczytał, mógł mi przebaczyć. Pani Brodzka sądzi, że gdyby nie pani Bieniedzka, byłoby do tego nie przyszło. Pani Bieniedzka patronizowała ten stosunek.

Obrońca: Jakie właściwie były zamiary pani Bieniedzkiej?

Pani Brodzka: Czy muszę na to odpowiedzieć? Pani Bieniedzkiej nie chcę kompromitować. Zastrzegam się, że ja nie poruszam sprawy Bieniedzkiej, ale obrońca.

Z Bieniedzką mówiła o swoich interesach materjalnych bardzo różowo. Sama miała przeświadczenie, że jest bardzo majętna.

Obrońca: Czy prawdą jest, że p. Medwey panią magnetyzował?

Janina Brodzka: Zdaje mi się, że kto jest magnetyzowany, ten o tem nie wie. W każdym razie przyznaje, że, czy Medwey, czy kto inny, byłaby z nim sympatyzowała. Ona zwierzała się Bieniedzkiej, Bieniedzka jej proponowała „znajomość“ z pewnym panem. Medwey — jak się jej zdaje — nigdy nie hypnotyzował.

Obrońca: Czy mąż chętnie przebywał w domu?

Brodzka: Tak. Był on wielkim domatorom.

Przewodniczący zwalnia zupełnie p. Brodzką. Wychodzi, nie odpowiadając zupełnie na ukłon Medweya.

Na to powstaje sekundant Brodzkiego, porucznik Słonecki, odprowadza panią Brodzką do drzwi i ująwszy ją za rękę, ucałował trzykrotnie i rzekł: „Puśćmy w niepamięć wszystko, co było. Ja, imieniem nieboszczyka męża twego, przebaczam ci wszystko, kuzynko“.

Scena ta była wzruszającą, a cała publiczność nader sympatycznie oceniła ten krok pana Słoneckiego. Pani Brodzka wybuchła gwałtownym płaczem i wyszła ze sali.

Następnie odczytano różne dokumenta sądowe.

Dr. Grek składa na stole trybunału list p. Brodzkiej. Oskarżony zgadza się na odczytanie tego listu, zwłaszcza, że i pani Brodzka się zgodziła. List p. Brodzkiej do Medweya jest równie gorąco pisany, z wielką sentymentalnością. To istotnie list młodej kobiety, która ma nabitą głowę literaturą powieściową.

Obrońca: Czy pan, bijąc się, działał pod wpływem nieodpartego przymusu?

Oskarżony: Tak.

Obrońca: Czy uprowadzając Brodzką, działał pan pod wrażeniem koniecznej obrony?

Oskarżony: Tak.

Przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie przewodniczący odczytał ułożone przez trybunał pytania dla sędziów przysięgłych. Pytania te opiewają:

1) Czy dr. Aleksander Oskar dw. im. Medwey winien, że w lutym r. b. Janinę Brodzką żonę Eugeniusza Brodzkiego, chociaż po jej woli, mężowi uprowadził?

2) Czy dr. Aleksander Oskar dw. im. Medwey winien, że wyzwawszy Eugeniusza Brodzkiego do walki na broń morderczą w takowej strzałem z pistoletu go zabił?

Celem zastanowienia się na postawionemi pytaniami zażądał obrońca 5 minutowej przerwy.

Następnie odnośnie do §. 319. ustwy karnej zażądał dr. Grek na postawienia dwóch pytań dodatkowych.

Na wypadek zatwierdzenia pytania pierwszego głównego, żąda obrona pytania dodatkowego: Czy dr. Medwey dopuścił się czynu karygodnego, objętego pierwszem pytaniem głównem, działając pod wpływem przymusu nieodpornego, lub w wykonaniu sprawiedliwej obrony koniecznej.

Zaś dodatkowe pytanie na wypadek zatwierdzenia pytania drugiego miałoby opiewać: „Czy dr. Medwey dopuścił się czynu, objętego drugiem pytaniem głównem, pod wpływem przymusu nieodpornego, lub w wykonaniu sprawiedliwej obrony koniecznej.“

Prokurator, p. Przyłuski, sprzeciwił się postawieniu tych pytań, wykazując, że § 319 post. karn. nie da się w danym wypadku zastosować.

Na tem o godz. 12. min. 35 odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 4. popołudniu.

* * *

(Posiedzenie popołudniowe.)

O godzinie kwadrans na piątą przewodniczący wznawia rozprawę.

Na miejscach, przeznaczonych dla palestry, spostrzegamy marszałka ks. Sanguszkę, hr. Antoniego Wodzickiego, hr. Skrzyńskiego, p. Wiktora, hr. Stadnickiego.

Przewodniczący ogłasza, że trybunał postanowił częściowo przychylić się do żądania obrony i postawić trzecie pytanie dodatkowe:

Czy oskarżony Medwey dopuścił się czynu, I. pytaniem objętego skutkiem nieodpornego przymusu?

Następnie zabiera głos prokurator.

Sprawa — powiedział między innemi — przedstawia się zbyt jasno, by wiele o niej jeszcze powiedzieć można. Ogół zresztą czeka nie szermierki językowej, lecz słowa, któreby sprawę rozwiązało, a zarazem było wyrazem etycznych pojęć społeczeństwa. Zazwyczaj trzeba mozolnej pracy, aby w drodze procesu kryminalnego dojść do sedna sprawy, troskliwie mgłą tajemniczą osłoniętej. Tu szło raczej tylko o roztoczenie tła życiowego, na których zaszły wypadki, zupełnie zresztą niewątpliwe. Obraz, nakreślony w akcie oskarżenia, jak rozprawa stwierdziła, nie odbiega od prawdy. Pomiędzy oskarżonym a oskarżycielem nie ma prawie punktów spornych.

Walka więc toczy się dziś nie o prawdziwość faktów, lecz o wnioski, które z nich wydobyć można.

Oskarżenie opiewa za zbrodnię uprowadzenia żony i pojedynku.

Co do uprowadzenia, zastanowić się trzeba, czy między małżonkami Brodzkimi istniała w krytycznym okresie faktyczna łączność. Owóż węzeł małżeński Brodzkiego był rozluźniony, lecz nie zerwany, śmierć dziecka, beztakt męża, rozstrój psychiczny tej dziwnej istoty, skreślony przez nią samą tak misternie, wreszcie zjawienie się oskarżonego, wszystko wpłynęło na to, iż owa kobieta zapragnęła gorąco kogoś nienawidzić i kogoś kochać. Mąż uznaje swe błędy, chce żonę odzyskać, upokarza się, aby jej przebaczenie odzyskać, doprowadza wreszcie do układu przyjaznego — co prawda — tymczasowo tylko. Mąż poczynił pewne dla niej koncesje, zezwalając na tymczasową rozłąkę, jednakże nie zrzekł się praw swych do żony.

Czy dr. Medwey wiedział, jak wówczas rzeczy stały? Zapewne wiedział, ale chyba wiedzieć nie chciał. P. Brodzka, której każde słowo wczoraj i przedwczoraj wyrzeczone, szczerą jest prawdą, — pani Brodzka potwierdziła to bez wahania. Gdyby jednak nawet było tak, jak dr. Medwey zeznał, faktem jest, że pozostawał w porozumieniu z żoną oszukującą męża.

Takie były precedensa znanych wypadków, które zaszły w nocy z 12. na 13. lutego b. r. Plan wspólnej ucieczki z p. Janiną powzięty już był przez oskarżonego, jak to stwierdza własny list Medweya. P. Brodzka nie miała ani materjalnych środków, ani odwagi, ani pewności siebie, by plan ucieczki wykonać. P. Medwey przyszedł jej z pomocą i opieką, i w tem leży punkt ciężkości jego winy. Że zaś działanie dra Medweya było podstępne, co do tego nie ma chyba dwóch zdań.

Wobec tego pytanie pierwsze jest uzasadnione, a że przymus psychiczny nie istniał u pana Medweya, to rozprawa wykazała dowodnie.

Co się tyczy drugiej winy, zarzuconej oskarżonemu, co się tyczy pojedynku, utrzymuje prokurator na podstawie zwłaszcza zeznań p. T. Rozwadowskiego, jako człowieka w tych sprawach fachowego, że formalne wyzwanie wyszło ze strony p. Medweya. Zresztą to rzecz obojętna, bo fakt, faktem pozostanie, pojedynek odbył się i Brodzki padł od kuli Medweya.

Wreszcie wyraża prokurator nadzieję, że sędziowie przysięgli osądzą rzecz ze stanowiska surowego prawa, nie poddając się żadnym wpływom. Tu zresztą ustawa schodzi się z przepisami kodeksu moralnego, wrodzonego każdemu.

Kiedy pierwsza wiadomość o pojedynku bordujeńskim doszła do wiadomości publicznej, rozległ się jeden głos oburzenia. Sformułowano sąd bardzo zwięźle. „Uwiódł mu żonę — mówiono — i strzelił mu w łeb.“ Ten człowiek, kędy się ruszył, wszędzie zostawił za sobą zagładę i zniszczenie. Wszedł do domu Brodzkich jako lekarz. Nie uszanował ani obowiązków swego powołania, ani obowiązków gościa. Począł romans z Brodzką, postawił jej ultimatum skutkiem którego stosunek ich obojga przestał być platonicznym. Zniszczył szczęście rodzinne Brodzkiego zabrał mu żonę, a zarazem zabił moralnie Janinę Brodzką. Ślepa namiętność, którą się także zbrodnia usprawiedliwia, tu nie grała roli; czyn spełniono na zimno z egoistycznych pobudek.

Jeden tylko w tej sprawie człowiek płonął namiętnością i zginął od własnych płomieni, a tym był Brodzki. Że Medwey nie unosił się szałem, świadczy już sposób obrony dr. Medweya, który całą winę starał się zepchnąć na barki p. Brodzkiej. Gdzie jest choćby iskierka prawdziwego uczucia lub tylko wspomnienie dawnych uczuć - tam się w ten sposób nie postępuje. Również sprawa przyjęcia 200 zł przez p. Medw. z rąk p. Brodzkiej świadczy, że motywem czynów oskarżonego była zimna rachuba. Wprawdzie pani Brodzka, chcąc ratować Medweya, zeznała, że chciał on te pieniądze złożyć na cel dobroczynny; niewiadomo jednak, jaka to instytucja wzbogaciła się tym romansowym funduszem.

Co do pojedynku, to podnieść należy, że gdyby p. Medwey był przy trzecim strzale chybił, walka nie skończyłaby się tak tragicznie. Ale dr. Medwy tego nie uczynił; a jego tłumaczenie się z motywów, które nie pozwoliły mu sprowadzić zapasy na inne tory, nie trafią nikomu do przekonania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Celem zabezpieczenia wiktu szpitalnego, prania i naprawy bielizny dla szpitalów wojskowych na rok 1893, względnie na trzy lata, odbędą się rozprawy w Brzeżanach dnia 30. września r. b., w Czerniowcach dnia 4. października r. b., w Kołomyi dnia 7. października r. b, w Złoczowie dnia 11 października r. b. — Oferty wnieść należy w powyższych terminach, najdalej do godziny 11. przed południem do dotychczasowych zarządów szpitali wojskowych.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 31. sierpnia 1892. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 1,472.514 ct. 20.

Ostatnie wiadomości.

Od przybyłej z Królestwa osoby dowiadujemy się, że pomimo niebezpieczeństwa cholery mają się odbyć rosyjskie manewry w okolicy Puław i że car ma ewentualnie być na nich obecnym. Dowiadujemy się także, że w Warszawie krąży pogłoska, jakoby ów zamach w cerkwi prawosławnej — którego sprawca tak w porę umarł — miał być sztuczką, czynowników rosyjskich, którzy wobec cara uważają za wskazane przypomnieć mu, że są koniecznymi w „zrewoltowanym“ kraju.

Jubileusz Tiszy i dysharmonja, jaka się dała w czasie tegoż uczuć między katolikami a protestantami, daje naturalnie wiele materjału prasie węgierskiej. Prasa opozycyjna twierdzi, że między Tiszą a Szaparym, powstały poważne dyferencje — tymczasem koła rządowe odrzucają tę pogłoskę z całą stanowczością i konstatują, że Tisza bynajmniej nie myśli czynić gabinetowi jakiekolwiek trudności. Ten optymizm jednak wobec gwałtownej mowy reformowanego biskupa Pappa nie wydaje się nam usprawiedliwionym.

Nową porażkę odnieśli staro-czesi w Kutnahorze. Burmistrzem tego miasta wybrany został młodoczech Machacek natomiast staroczesi posiedli tylko dwa mandaty, podczas gdy dotychczas stanowili większość rady.

Dotychczasowy poseł brazylijski w Lisbonie, przeniesiony został do Wiednia, ten ostatni zaś z Wiednia do Lizbony.

Köln. Volks Ztg. zwraca uwagę na nowe intrygi rosyjskie. Zastępstwo Giersa objął Szyszkin, który znany jest ze swej niechęci dla Niemców. To samo pismo donosi, że toast rosyjskiego pułkownika gwardji na cześć Francuzów, dotknął bardzo niemile cesarza Wilhelma — jest on bowiem szefem tego pułku. Toast pułkownika był więc poniekąd zniewagą cesarza niemieckiego.

Z okazji imienin królewej Natalii odbyło się uroczyste nabożeństwo w Belgradzie, w cerkwi św. Natalii. Celebrował znany pop — agent metropolita Michał. Jak się wobec tego zachował rząd — telegramy nic nie wspominają.

Prefekt policji departamentu Sekwany polecił sporządzić spis wszystkich mężczyzn od 20 do 45 lat, należących według narodowości do państw, stanowiących trójprzymierze. Otóż w tym departamencie mieszka tej kategorji: Niemców 6.142. Austro-Węg. poddanych 2.279, Włochów 10.020. Po odciągnięciu 1% nieudolnych, znajduje się więc w tym departamencie 16 tysięcy zdolnych do broni poddanych „trójprzymierza“.

Graždanin oblicza, że potrzeba co najmniej 30 miljonów rubli, aby dostarczyć zboża na zasiew włościanom tych jedenastu gubernij, w których tego lata był zupełny nieurodzaj.

Bukowiner Nachrichten pisząc o bankiecie, danym we wtorek w Czerniowcach na cześć pobytu arcybiskupa ks. Isakowicza, donoszą: „Marszałek krajowy, p. Lupuł wniósł wielce szlachetny i gorącemi oklaskami przyjęty toast na cześć miru w kraju i tak zakończył: „Najpewniejszą rękojmią, iż mir panować tutaj może, upatruję w tem, że mir tu nie głyś panował. Mam też pewną otuchę, że mir wróci do kraju.“

Figaro donosi, że podczas rozmowy ministrów Ribota i Freycineta z jednej strony a Giersa i Mohrenheima z drugiej strony ułożono program wspólnego zachowania się Francji i Rosji, w niektórych kwestjach, a zwłaszcza w kwestji egipskiej.

Frankfurter Ztg. donosi, że nowe przedłożenia wojskowe żądać będą kredytu w wysokości stu miljonów.

Opinią publiczną zaalarmowała niepomiernie udzielona z „dobrze poinformowanej“ strony londyńskiemu pismu *Daily Chronicle* wiadomość sensacyjna o mającej niebawem nastąpić ewakuacji Egiptu. Wszystkie załogujące obecnie w Kairze wojska angielskie mają według tego doniesienia być wycofane jeszcze przed upływem bieżącego roku i tylko w cytadeli pozostanie załoga angielska. Pisma, nieprzychylne nowemu liberalnemu gabinetowi, poczęły zaraz bić na alarm, podejrzywając Gladtona o konszachty z Francuzami. Tymczasem spiesznie nadeszła odpowiedź od interesowanej strony. Telegraficzne biuro Reutera bowiem upoważnionem zostało od kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości. Rząd angielski nie poczynił dotąd żadnego kroku w sprawie Egiptu i w niczem nie zmienił dotychczasowej polityki byłego gabinetu względem kraju Faraonów. Wogóle nowy gabinet nie zajmował się jeszcze wcale stosunkami egipskiemi, a już najmniej mógł się niemi zajmować w kierunku, podanym przez rzeczony organ londyński.

Cholera.

Pan namiestnik w mowie wczorajszej w sejmie zaznaczył, że dotychczas udało się szczęśliwie krajowi naszemu izolować epidemję i nie dopuścić jej do granic kraju. Wyraził on nadzieję, że i w przyszłości to się uda, jednakże ostrzegawczo zwrócił się do miast i miasteczek, w których dotychczas najmniej uczyniono dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Przestroga ta jest na czasie i powinna oddziałać na dotyczące czynniki.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu zjazdu farmaceutów uchwalono jednomyślnie upraszać ministerstwo spraw wewnętrznych, by na wypadek cholery wolno było aptekarzom doraźnie, bez recepty wydawać różne krople a zwłaszcza taninę i opium, tak w proszkach, jak i w tynkturze.

* * *

Prof. dr. Nothnagel wyraził przekonanie, że granice Austrji w tym roku nie zostaną nawiedzone cholerą. Jest on zdania, że oziębienie temperatury będzie miało doniosły skutek.

Zarządzenia anticholeryczne, poczynione przez Wiedeń, kosztują miasto około 100.000 zł.

* * *

Z Brodów piszą do nas: Komisja sanitarna, delegowana z brodzkiej rady pow. i starostwa, a składająca się z pp.: Napadiewicza, komisarza starostwa, dr. Strumieńskiego i Tomasza Tokarskiego, urzędnika rady pow., objeżdżała powiat i oprócz udzielenia drobnych wskazówek, danych wieśniakom co do studzien, gnojarni itp. skonstatowała z zadowolem utrzymywanie przez gospodarzy czystości i porządku.

* * *

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Budapeszt 9 września. Z Hamburga nadszedł tu transport skór surowych i wiele pak ze staremi ubraniami i bielizną. Władza miejska poleciła to wszystko spalić i wnosi skargę że nie stało się to już na granicy.

Berlin 9. września. W porcie nowojorskim zmarło onegdaj na pokładzie pewnego niemieckiego okrętu osób 14, a wczoraj 2.

W samym Berlinie stwierdzono wczoraj, oprócz pewnej liczby wypadków podejrzanych 2 wypadki zupełnie pewne cholery azjatyckiej.

Pewien kupiec, przybyły tu z Hamburga, z obawy przed cholerą popadł w szaleństwo.

Magistrat m. Berlina wniósł petycję o pozwolenie palenia ciał osób, zmarłych na cholerę.

W Wilhelmsburgu obok Luenneburga, było wczoraj 12 wypadków cholery, z tych dwa z wynikiem śmiertelnym.

Hamburg 9. września. Wczoraj było tu 655 zasłabnięć, a 315 wypadków śmierci.

Paryż 9. września. Wczoraj było tu 69 zasłabnięć, a 50 wypadków śmierci na cholerę.

Bruksela 9. września. W okręgach, brabanckim i hennegawskim szerzy się cholera w sposób przerażający.

Kijów 9. września. Pod wpływem ciągłych upałów cholera się wzmaga. Zapada na nią teraz dziennie od 80 do 100 osób.

Berlin 9. września. Virchow doniósł radzie miejskiej, że dyrektorowi szpitala moabickiego udało się wynaleźć sposób, za pomocą którego odchody chorych na cholerę w ciągu 10 minut można tak przegotować, iż wszystkie bakcyle choleryczne zostają zniszczone.

Ateny 9. września. Dla prowenencyj z Austro-Węgier, Włoch, Francji i Anglji zarządzono 5 dniową obserwację.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Berlin 9. września. Przedłożenia wojskowe z całą pewnością wniesione zostaną w styczniu.

Paryż 9. września. Ponowne spotkanie Ribota z Giersem ma wrzekomo nastąpić w przyszłym miesiącu.

Warszawa 9. września. Sprawca zamachu w tutejszej cerkwi prawosławnej, zmarły następnie w biurze policyjnem skutkiem ran poniesionych przy eksplozji, zwał się Michałem Zielińskim obr. r. k.; pozostawał tu bez stałego zajęcia.

Wiedeń 9. września. Według doniesień z Pragi, Staroczesi nanowo się przygotowują do akcji politycznej. Dr. Rieger, który nie brał udziału w poprzedniej sesji sejmowej, ma ponownie wziąć udział w politycznych pracach sejmowych. Zapewne zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu wniesioną zostanie ostra, przez Staroczechów i Młodoczechów wystosowana interpelacja do marszałka krajowego w sprawie ustanowienia sądu powiatowego w Weckelsdorfie.

Wiedeń 9. września. Hrabia Taaffe przybył tu dziś.

Berno 9. września. Według nadchodzących z Wiednia i Ołomuńca wiarogodnych doniesień, z wyższych sfer wpływają na kapitułę ołomuniecką, aby na arcybiskupa wybrała arcyksięcia Eugenjusza, który jest członkiem zakonu kawalerów niemieckich, na fakultecie teologicznym w Ołomuńcu słuchał teologji i tam też wszystkie egzamina złożył. Obecnie jest arcyksiążę Eugenjusz pułkownikiem 100. pułku piechoty w Cieszynie; Słowianie mają w nim przyjaciela.

Paryż 9. września. Prasa tutejsza zaprzecza prawdziwości pogłoski o zaślubinach księcia Ferdynanda bułgarskiego z córką hr. Paryża.

Petersburg 9. września. Rodzina carska odjechała do Modlina w Królestwie Polskiem. Na rozkaz cara wyasygnował zarząd apanaży carskich milion rubli dla ludności w tych guberniach, które i w tym roku nawiedzone zostały nieurodzajem.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Okucia do drzwi, okien, pieców i kuchen, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 1

Młody inteligentny człowiek z szybkiem i dobrem pismem, poszukuje natychmiast miejsca, przy którymkolwiek Urzędzie podatkowym. „Ora et labora!" poste rest. Monasterzyska.

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1-go października. Kochanowskiego 86.

Ukończony słuchacz filozofji poszukuje posady nauczyciela domowego. Adres: A. K. poste rest. Rożniatów.

Kanapa i 6 foteli na sprzedaż. Kurkowa 25. Wiadomość u stróża.

Notarjusz Mikułowski w Dobromilu poszukuje rutynowanego koncypienta. 728

Antonina Arvay, nauczycielka muzyk w szkole dyrektora Marka, rozpoczyna kurs nauki z początkiem września. Ulica Zamojskiego 12, parter.

6 fikusów od 1½ metra do 2ch wysokości wychowanych w pokoju jest do sprzedania ulica Boimów l. 3, drzwi nr. 2.

W Bolechowie, stacji klimatyczno-kąpielowej, jako też i stacji kolejowej, jest do sprzedania, lub wydzierżawienia ogród handlowy cztero morgowy, wraz z dwoma domkami mieszkalnemi, stajnią, drewutnią i kurnikiem. Łaskawe zgłoszenia do Marji Borkowskiej w Bolechowie.

Do wiadomości świetnych Magistratów! Osoba młoda, 27 lat licząca, z wyższem wykształceniem, może objąć posadę z nowym rokiem lub prędzej jako wachmistrz policji lub jako inny funkcjonarjusz przy magistracie, papiery i świadectwa w razie potrzeby przedłoży. Wiadomość pod A. W. poste restante Kozaczówka. 741

Uczeń z 6tą klasą gimnazjalną pragnie wstąpić do zawodu aptekarskiego. Adres: A. Monias, Skałat. 738

Pomocnik handlowy, dokładnie obznajomiony z towarami drobiazgowemi, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu Antoniego Endersa, we Lwowie.

Magister farmacji, starszy, dobrze polecony poszukuje umieszczenia w większej aptece od 1. Listopada poste rest. Z. Podhajce. 743

Ogrodnik, kawaler, 22 lat liczący, z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady. Blacharska 5. Józef Ogrodnik, Lwów. 740

Akademik, Stanisławów, poste restante, gorliwy i doświadczony instruktor, poszukuje lekcji na wieś. Przygotowuje do wszystkich klas niższego gimnazjum na żądanie także i francuszczyznę.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów. **Sklep. Stajnię i wozownię** wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

2 pokoje, kuchnia, I. piętro. Kochanowskiego l. 12. 744

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

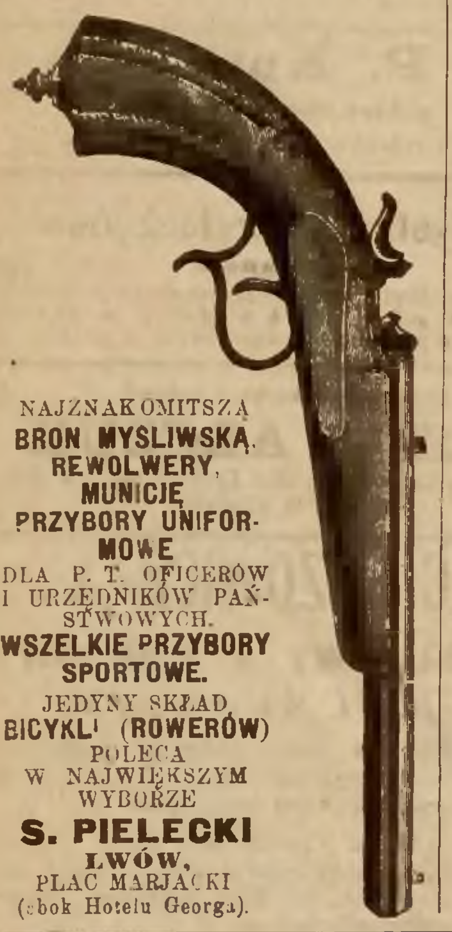
Ładne trzy pokoje, przedpokój, kuchnia od 15. września. Zyblikiewicza 16. Stróż wskaże. 737

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Dr. Jasiński
O psychoterapii i „suggestji"
20 ct.

Międzynarodowe Towarzystwo Korespondencyjne 1898 1—7
poszukuje w wszystkich miejscowościach Galicji i Bukowiny **stałych płatnych korespondentów** znających stosunki miejscowe, dotyczące handlu i przemysłu. Oferty pisemne i zgłoszenia uprasza się nadsyłać do ***Reprezentacji polskiej tegoż towarzystwa*** pod adresem: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski**, Lwów, ulica Łyczakowska l. 4.



NAJZNAKOMITSZA
BROŃ MYSLIWSKA,
REWOLWERY,
MUNICJE
PRZYBORY UNIFORMOWE
DLA P. T. OFICERÓW
I URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.
WSZELKIE PRZYBORY
SPORTOWE.
JEDYNY SKŁAD
BICYKLI (ROWERÓW)
POLECA
W NAJWIĘKSZYM
WYBORZE
S. PIELECKI
LWÓW,
PLAC MARJACKI
(obok Hotelu Georga).

Maszyny do szycia Singera

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne „ 27, 36, 40 i 48 zł.
Ratami po 4 zł. miesięcznie gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki, mechanik.
Główny skład Lwów, Hotel Żorża.
Filja Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 zł., sprzedają po 60 i 70 zł. bo dostają za to 25%.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenie, a ajenta za kołnierz i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Wina
białe i czerwone
z królewsko-węgierskiej
WZOROWEJ PIWNICY
również własnego chowu
stare wina tokajskie, bordoskie, szampańskie, dalmatyńskie i t. p.
poleca handel 1853 1—1
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1438 1—7
Ceny hurtowne pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Nauki gry na skrzypcach i nauki teorji muzyki
udziela w swem mieszkaniu
ul. Sykstuska l. 20, I piętro
Aleksander Kleiner
kompozytor.
Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie 1926 1—?

TYTUS TURKOWSKI
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,
1670 a poleca świeży transport 1—?
TAPET.
Portjery i meble własnego wyrobu.

TANIO!
wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji
w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materjałów aptecznych **Feliksa Głogza,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.
Odbiorcom większej ilości **znaczny opust.** 1904 1—12

Ołomunieckie
Kwargle
(Serki do piwa)
Pierwszy ołomuniecki zakład wyrobu kwargli 926 1—?
Schnürer & Haasz
w Ołomuńcu, Morawia
poleca najlepsze ołomunieckie kwargle własnego wyrobu netto Cassa (za pobraniem) **loco** Ołomuniec

Nr. II.	kopa	34 kr.
Nr. III.	„	44 „
Nr. IV.	„	56 „
Nr. V.	„	68 „
Nr. V. duże	„	74 „

Przy większym odbiorze znacznie taniej 5 kilowa skrzynka pocztowa franco każda stacja pocztowa Austro-Węgier zł. 1·90.

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem,
sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—12

Za dobroć towaru fabryka ręczy.
Zarząd dóbr Klimkówka
p. Rymanów.

Artysta - Rzeźbiarz
Stanisław Roman Lewandowski
odznaczony
złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie
otworzył
pracownię dekoracyjną
i przyjmuje wszelkie
roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.
Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.
Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie 1—? 2003
od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi, które jest zdrowe, smaczne i tanie. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą
Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Wielka 50 centowa loterja. Ciągnienie już 15. Października.
Główna wygrana
75.000 Guldenów.
LOSY po 50 ct. polecają pp.: M. Jonasz, Aug. Schellenberg, Sokal i Lilien, Kitz i Stoff, Jakób Stroh i A. Ch. Werfel.

OGŁOSZENIE.
W dniu 22. Września b. r. odbędzie się o godzinie 4. po południu
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa kasy zaliczkowej
w Zaleszczykach
celem uskutecznienia wyboru Dyrekcji — na którem będą przyjmowane także wnioski członków. 1974 1—1
Z poważaniem
Prezes: ***Cieński*** m. p. Sekretarz: ***Proskórnicki*** m. p.

KANTOR Hetmańska 22. **KANTOR** Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
Spółki komandytowej
Juljana Wanga we Lwowie
poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach
Mączkę i superfosfat z kości.
Gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 1822 1—?
Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu
fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie 1847 1—?
poleca wódkę
ANTICHOLERA
czysty destylat Melissy
jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.
Cena flaszki zł. 1·20 ct.

Naturalna
Bilińska Szczawa!
Oddawna uznane źródło lecznicze.
Doskonały napój dyetetyczny.
805 1—? Dyrekcja zdrojowa Bilin (Czechy).
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.





HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:
½ kilo Congo . . . . . . zł. 1·80
„ „ **Souchong** czarna . . „ 3 —
„ „ „ zbiór majowy „ 3 —
„ „ **Kaysow** czarna . . „ 4 —
„ „ **Wysiewki herbaciane** „ 1·80
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat . . . . zł. 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania sie nie liczy

PP. Jednorocznym ochotnikom
poleca swój
bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań wszelkich broni
Zakład umundurowania pp. Oficerów i Urzędników
H. ROSENTHALA
c. i kr. dostawcy nadwornego
właściciela złotego krzyża zasługi z koroną
we Lwowie
ul. Kopernika l. 9. — Dokładne cenniki bezpłatnie franco.
1889 1—9 (Lwów „Impressa").

J. NEUBERGER i Spółka
we Lwowie, ul. Gródecka l. 26. 1248 a 1—?
Filja fabryki maszyn rolniczych **F. Wichterlego** w Prościejowie (Prossnitz).



polecają jako specjalność pierwszorzędną:
MŁOCARNIE z kutą tarczą sztyftową, kieraty bezpieczeństwa
czysto angielskiego odlewu,
angielskie lokomobile i młocarnie parowe Hornsbyego & Sons w Grantham, siewniki rzędowe oryginalne, pługi i czteroskibowce Pracnera, pompy, wagi, sikawki, wialnie, młynki Beckera i t. p.
MĄCZKĘ kościaną c. k. **uprz. fabryki Marguliesa w Jarosławiu.**
Cenniki gratis i franco. — Referencje pierwszorzędne.

Kauczukowy plaster na nagniotki.
Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie, nie sprawiając żadnych boleści.
Cena pudełka 30 ct.
Główny skład w aptece
„pod srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się pocztą odwrotną.



VERITABLE BENEDICTINE.
PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
Jeden z najlepszych Likierów. 527
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głownie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand ainé*
Skład główny w FECAMP we Francji.
Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Galicyjski Bank Kredytowy
poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 90 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.